Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 48 (2364) Łódź niedziela 24 i poniedziałek 25 lutego 1952 r.

Najlepsi w Polsce

Wielki sukces załogi ZPDz im. Emilii Plater

Centralna Rada Związków Zawodowych po przeanalizowaniu osiągnięć w IV kwartale 1951 roku w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w przemyśle włókienniczym w Polsce przyznała zaszczytny tytuł „Przodującego Zakładu Przemysłu Włókienniczego", sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz premię pieniężną w wysokości 45.000 zł. Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater w Łodzi.

Nadmienić należy, że ZPDz im. E. Plater uzyskały ponadto tytuł „Przodującego Zakładu Przemysłu Dziewiarskiego" oraz sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Włókniarzy już po raz piąty z kolei.

Odsłonięcie pomnika ks. Józefa w Łazienkach

WARSZAWA (PAP). W sobotę 23 lutego w Parku Łazienkowskim odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta słynnego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldseną. Pomnik ten stanowi dar miasta Kopenhagi dla miasta Warszawy. Jak wiadomo, okupanci hitlerowscy zniszczyli pierwotny pomnik i odtworzenie go było możliwe dzięki temu, że oryginalny model pomnika znajduje się w muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze.

Cały kraj uczcił 34 rocznicę Armii-ostoi pokoju

Uroczyste akademie w Łodzi

Lud stolicy uczcił pamięć poległych bohaterów

Na terenie całego kraju odbywają się uroczyste obchody 34 rocznicy Armii Radzieckiej. Na tysiącach akademii, zebrań i wieczornic w miastach i na wsi społeczeństwo Polski Ludowej manifestuje uczucia wdzięczności i przywiązania dla wyzwolicielskiej armii kraju socjalizmu — armii pokoju i jej genialnego wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

W Łodzi akademia zorganizowana w ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego była spontaniczną manifestacją łódzkiej klasy robotniczej na cześć bohaterskiej Armii — wyzwolicielki.

Do zebranych licznie robotników przemówił przedstawiciel Ludowego Wojska Polskiego — oficer Bochenek, który oświadczył m. in.:

„Na Związek Radziecki z ufnością patrzą wszyscy prości ludzie na świecie, którzy pragną trwałego pokoju i obrony swych praw. Armia Radziecka, która zgniotła potężną machinę wojenną Niemiec hitlerowskich, przynosząc wyzwolenie krajom Europy, obecnie stoi niewzruszenie na straży pokoju przed zakusami anglo-amerykańskich imperialistów".

Podobne uroczystości odbyły się również w wielu innych łódzkich zakładach pracy.

Lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec u stóp mauzoleum złożył szef Kancelarii Cywilnej — min. M. Rybicki.

Przy pomniku Braterstwa Broni na Pradze ustawiły się liczne poczty sztandarowe stołecznych zarządów organizacji społecznych oraz kompania honorowa Wojska Polskiego.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego, wieńce u stóp pomnika złożyli w imieniu Rządu R.P. — wicepremier A. Korzycki, w imieniu Wojska Polskiego — gen. dyw. Rotkiewicz.

Niezawodnemu obrońcy pokoju i wolności narodów

Uroczyste obchody w Kraju Rad

MOSKWA. Dnia 23 bm. naród radziecki obchodził 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

W przeddzień rocznicy odbyła się w Moskwie uroczysta akademia zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych ZSRR wspólnie z organizacjami społecznymi i kulturalnymi stolicy.

Akademię zagaił Marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski.

Wśród burzliwych oklasków zebrani wybrali do prezydium honorowego Biuro Polityczne KC WKP (b) z Józefem Stalinem na czele.

Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej wygłosił Marszałek Leonid Goworow.

Cała historia Armii Radzieckiej — oświadczył m. in. Marszałek Goworow — jest żywym przykładem bohaterstwa, ofiarnej służby ojczyźnie i mężnego wykonywania swych obowiązków. Armia Radziecka jest niezawodnym obrońcą wielkich zdobyczy mas pracujących naszej ojczyzny.

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy akademii uchwalili tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

Do żołnierzy i marynarzy

Rozkaz Marsz. Wasilewskiego i wiceadmirała Kuźniecowa

W DNIU 23 LUTEGO BR. MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH ZWIĄZKU RADZIECKIEGO MARSZAŁEK WASILEWSKI OGŁOSIŁ ROZKAZ DZIENNY, KTÓRY GŁOSI M. IN.:

— Towarzysze żołnierze, podoficerowie, oficerowie i generałowie!

Naród radziecki i jego siły zbrojne obchodzą dziś dzień Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam Was i składam Wam życzenia z okazji 34 rocznicy naszych sił zbrojnych.

Życzę wszystkim żołnierzom i dowódcom Armii Radzieckiej nowych, jeszcze większych sukcesów w doskonaleniu wiedzy wojskowej i politycznej, w dalszym podnoszeniu gotowości bojowej i w nienagannym wykonywaniu obowiązku wojskowego w dziedzinie obrony interesów państwowych naszej wielkiej ojczyzny.

* * *

W ROZKAZIE MINISTRA MARYNARKI WOJENNEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WICEADMIRAŁA KUZNIECOWA CZYTAMY:

Utworzone i troskliwie wyszkolone przez wielką partię Lenina-Stalina Radziecka Armia i Marynarka Wojenna przeszły pełną chwały drogę bojową i dowiodły, że są niezawodnymi obrońcami interesów państwowych ZSRR. Armia Radziecka i Radziecka Marynarka Wojenna, kierowane przez Partię Bolszewicką oraz przez wielkiego wodza i nauczyciela Towarzysza Stalina obchodzą swą sławną rocznicę osiągając nowe sukcesy w przygotowaniu bojowym oraz w szkoleniu politycznym i wojskowym.

04 miliony ton węgla więcej w r. b.

Wielkie zadania górników

wykonane będą dzięki dalszej mechanizacji prac

(Wywiad z min. Nieszporkiem)

Przed przemysłem węglowym w roku bież postawione zostały nowe poważne zadania — zwiększenia wydobycia o ponad 4 miliony ton w stosunku do roku ub. W związku z tym min. górnictwa — Ryszard Nieszporek udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP, omawiając środki, jakimi te poważne zadania przemysłu węglowego będą realizowane.

Głównym zadaniem przemysłu węglowego będzie podniesienie wydajności pracy, której wzrost zaplanowany jest na ok. 5 proc. przeciętnie na górnika w stosunku do roku ub.

Podnoszenie wydajności pracy osiągnie się przede wszystkim dzięki szerokiej realizacji postępu technicznego i lepszej organizacji pracy.

Zgodnie z planami opracowanymi przez przemysł węglowy wydatnie wzrośnie ilość instalowanych w kopalniach: wrębiarek, wręboładowarek, ładowarek „kaczy dziób", kombajnów węglowych, transporterów i innych maszyn.

Planuje się również poważny wzrost na odcinku automatyzacji pracochłonnych robót transportu kopalnianego. Będzie się więc instalować w wielu kopalniach zdalne sterowanie ruchem pociągów elektrycznych.

Nowe maszyny, wyrabiane przez nasz przemysł i dostarczane w coraz większych ilościach do kopalń, to pomoc ze strony rządu w osiąganiu jak najwyższej wydajności pracy. Ze strony górników państwo oczekuje jak najściślejszego przestrzegania dyscypliny pracy i wzmożenia walki z nieusprawiedliwioną absencją, jak najszerszego rozwijania nowych wysokowydajnych form współzawodnictwa oraz pogłębiania ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Melody handlarzy niewolników

Dziennik „Daily Worker" donosi, że władze brytyjskie w Kenii przymusowo mobilizują Murzynów do pracy w strefie Kanału Sueskiego.

Dziennik stwierdza, że w miejscowości Kimilia (Kenia) władze brytyjskie przeprowadziły obławę, zatrzymując przeszło 200 Murzynów. Przedstawiciel władz angielskich kazał ich związać i zamknąć w więzieniu, a następnie wysłać do strefy Kanału Sueskiego.

Naśladują japońskich przestępców wojennych

Bronią bakteriologiczną stosują amerykańscy agresorzy na Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że Amerykanie użyli ponownie w Korei broni bakteriologicznej. Samoloty amerykańskie rozsiewają nad frontem i na zapleczu owady zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób.

W okresie pomiędzy 28 stycznia i 17 lutego lotnictwo amerykańskie zrzuciło znaczną ilość zakażonych owadów na samej linii frontu w Inczonie, Czholwonie, Phenganie, Kymhwa oraz na obszarach leżących daleko na zapleczu frontu.

Personel sanitarny koreańskiej armii ludowej stwierdził po zbadaniu owadów zrzuconych przez lotnictwo amerykańskie—muchy, pchły, kleszczy i moskitów, że były one zakażone zarazkami dżumy i cholery.

16 rodzajów broni bakteriologicznej przygotowali amerykańscy i japońscy zbrodniarze

PEKIN. Rozgłośnia Pheniańska ogłosiła w dniu 22 lutego oświadczenie ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-Ena w sprawie użycia przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — stwierdza minister Pak Hen-En — wystosował w dniu 8 maja 1951 r. do ONZ stanowczy protest przeciwko używaniu przez interwentów amerykańskich bakteriologicznej broni w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

Mimo to agresorzy amerykańscy w początkach bieżącego roku użyli ponownie broni bakteriologicznej.

Owady zrzucone przez samoloty amerykańskie zostały poddane badaniom bakteriologicznym i skonstatowano, że były one zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób zakaźnych.

Stanowi to niezbity dowód, że wojska nieprzyjacielskie używają planowo broni bakteriologicznej

(Dalszy ciąg na str. 2)

Bazy atomowe we Francji budują Amerykanie

PARYŻ. „Humanite" donosi, że w Waszyngtonie odbywa się tajna konferencja przedstawicieli lotnictwa amerykańskiego i francuskiego. Przedmiotem narad jest sprawa budowy amerykańskich baz atomowych oraz składu amerykańskich bomb atomowych na terytorium Francji.

Z ramienia Francji, w naradach bierze udział generał Lecheres.

* * *

Deputowany komunistyczny Dupuy złożył w Zgromadzeniu Narodowym interpelację, w której wskazuje na to, że dowództwo amerykańskie we Francji założyło w jednej z centralnych dzielnic Bordeaux skład bomb zapalających.

Tam też nie znaleźli lepszego życia

Nędza i bezrobocie zmuszały corocznie tysiące rodzin chłopskich i robotniczych do szukania pracy na obczyźnie. Masowa emigracja obejmowała szerokie rzesze biedoty wiejskiej, dla której nie starczało chleba na zacofanej wsi. Odpływ siły roboczej do miast był niemożliwy wobec zastoju i bezrobocia w przemyśle. Polska emigracja zarobkowa stawała się zagranicą przedmiotem krańcowego wyzysku i eksploatacji, zaś młode pokolenie rychło ulegało wynarodowieniu.

Na zdjęciu: rodzina chłopska opuszcza statek emigracyjny w jednym z portów kanadyjskich. Zdjęcie z archiwów przedwojennych.

Arch. CAF

24 godziny na świecie

UPADEK RZĄDU W INDONEZJI

Z Dżakarty donoszą, że rząd indonezyjski podał się do dymisji. Przyczyną dymisji był fakt, iż minister spraw zagranicznych podpisał układ ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie tzw. „bezpieczeństwa wzajemnego". Przeciwko warunkom zawartym w tym układzie, a uzależniającym siły zbrojne i gospodarkę Indonezji od USA, zaprotestowały wszystkie partie. W związku z tym rząd zmuszony był podać się do dymisji.

STRAJK NA MALCIE

W piątek wieczorem rozpoczął się na Malcie strajk robotników dokowych. Żądają oni poprawy warunków bytu. Do pracy w dokach użyto wojska.

POMYŚLNY PRZEBIEG KONTRAKTACJI BURAKÓW

Pomyślnie przebiega kontraktowanie buraków cukrowych rozpoczęte przy końcu ub. roku. Mimo, że tegoroczny obszar uprawy tej rośliny jest o 10 proc. większy, niż w roku ub., już obecnie plan kontraktowania wykonano w całym kraju w blisko 85 proc.

FILM O PRZEWALSKIM

MOSKWA. Wkrótce ukaże się nowy kolorowy film pt. „Przewalski". Film poświęcony jest wielkiemu rosyjskiemu podróżnikowi, wybitnemu badaczowi Azji Środkowej i Kraju Usuryjskiego — Mikołajowi Przewalskiemu.

LOS POLAKÓW W AUSTRALII

NOWY JORK. Reakcyjny „Dziennik Związkowy", wychodzący w Chicago, zamieścił korespondencję przedstawiającą warunki życia emigrantów polskich w Australii. Pracodawcy podkreślając „wyższość rasy anglosaskiej" odnoszą się do Polaków niechętnie — pisze dziennik. Za używanie języka polskiego grozi utrata pracy. Słychać również głosy — stwierdza korespondent — wzywające do deportacji Polaków, którzy publicznie rozmawiają po polsku.

BRONIEWSKI W PRADZE

PRAGA. Z inicjatywy Związku Pisarzy Czechosłowackich odbył się w Pradze wieczór autorski Władysława Broniewskiego. Na program wieczoru złożyły się recytacje utworów Broniewskiego w wykonaniu autora oraz recytacje przekładów wierszy Broniewskiego na język czeski.

dyskutujemy KONSTYTUCJI

Tak było na służbie u „jaśnie wielmożnego dziedzica"

PRZEZ kilkanaście lat w Polsce przedwrześniowej byłem fornalem w majątku „jaśnie wielmożnego pana dziedzica" — Władysława Strakacza w Skierniewicach. Warunki pracy były ciężkie a otrzymywane za nią wynagrodzenie nad wyraz mizerne. Dziedzic nie lubił płacić robotnikom, a zwłaszcza płacić regularnie za pracę.

Robota trwała od 12 do 18 godzin na dobę. Oczekiwanie na pieniądze trwało nieraz tygodniami.

Pan dziedzic wyjeżdżał często, a zwłaszcza w sezonie „karnawału" za granicę. Wytworne limuzyny przywoziły często pod pałac dziedzica eleganckie, wystrojone kobiety.

A myśmy cierpieli, mieszkając w barakach dla służby.

Byłem analfabetą. Nie umiejąc czytać, ani pisać, marzyłem więc o lepszym życiu, o tym że może jednak kiedyś zmieni się na lepsze.

Marzenia moje spełniły się. Przyszła władza ludowa. Rządy objął robotnik i chłop. Mój syn mógł pójść do szkoły, zrobił maturę. Do stał się następnie do wojskowej szkoły pilotażu. Obecnie jest pilotem w Wojsku Ludowym, w stopniu porucznika. Jestem z niego dumny. I gdy patrzę na jego mundur, na odznaki oficera, serce moje pełne jest radości. To mój syn, który dzięki Polsce Ludowej dostał awans społeczny.

A ja po 48 latach ciemnoty, nauczyłem się na kursach początkowych sztuki pisania i czytania, co było niegdyś dla mnie niedoścignionym marzeniem.

I teraz czytając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej widzę w nim jak w lusterku wszystko to, co dla nas ludzi pracy zrobiła Polska Ludowa. I dlatego ten projekt przyjąłem z największą radością.

JAN KOWALSKI
BRYGADZISTA GOSPODARSTWA ROLNEGO PRZY SKIERNIEWICKICH ZAKŁADACH PIWNO-SŁODOWNICZYCH.

4 rocznica wielkiego zwycięstwa

narodu czechosłowackiego

W początkach 1948 roku reakcja czechosłowacka przy pomocy imperialistów zagranicznych podjęła próbę dokonania zamachu stanu i przywrócenia w Czechosłowacji rządów kapitalistycznych.

W dniu 20 lutego 1948 r. ministrowie reprezentujący partie burżuazyjne podali się do dymisji.

Reakcja czechosłowacka i jej imperialistyczni mocodawcy zamierzali w ten sposób spowodować kryzys rządu, na którego czele stał przewodniczący Partii Komunistycznej Klement Gottwald, a następnie utworzyć nowy rząd bez udziału komunistów.

Jednakże klasa robotnicza skupiona wokół Komunistycznej Partii Czechosłowacji przekreśliła zbrodnicze plany reakcji rodzimej i zagranicznej.

Na wezwanie Partii Komunistycznej klasa robotnicza ogłosiła strajk powszechny i wyszła na ulicę, aby zademonstrować swą wolę przeciwstawienia się knowaniom reakcji.

Spisek przeciwko republice został obalony. Długotrwała walka z siłami reakcji zakończyła się decydującym zwycięstwem mas pracujących.

Rewolucja ludowa dokonana w lutym 1948 r. raz na zawsze przyłączyła Republikę Czechosłowacką do potężnego obozu pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim. Wybory, które odbyły się w 1948 r. przyniosły raz jeszcze druzgocącą klęskę reakcji.

Wybór Klementa Gottwalda na prezydenta republiki był ukoronowaniem historycznego zwycięstwa narodu czechosłowackiego.

Po zwycięstwie lutowym 1948 r. naród czechosłowacki osiągnął ogromne sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego. Już w końcu 1948 r. 2-letni plan rozwoju gospodarczego Czechosłowacji został, pomimo początkowych trudności wykonany z nadwyżką.

Pierwszy czechosłowacki 5-letni plan budowy podstaw socjalizmu, przewidujący ogromny wzrost produkcji przemysłowej, jest pomyślnie realizowany, a zadania roczne stale przekraczane.

Czechosłowacja stała się silnym ogniwem w światowym obozie pokoju, socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki.

„Borula" ze Zgierza ma głos

— Hallo... Hallo... Tu mówi radiowęzeł fabryczny! Dział finansowo-rachunkowy naszych zakładów oddając w dniu 21 lutego br. sprawozdanie bilansowe za 1951 r. wykonał 2 dni przed terminem podjęte zobowiązanie ku uczczeniu 10-lecia istnienia Partii Robotniczej.

CZP Barwników i Półproduktów w Gliwicach polecił sporządzić bilans na dzień 25 lutego br. Dział finansowo-rachunkowy zobowiązał się skrócić termin do 23 lutego, a oddał sprawozdawczość o 2 dni wcześniej niż przewidywał w zobowiązaniu.

W pierwszych latach powojennych oddawano bilanse z półrocznym, a nieraz i dłuższym opóźnieniem, co utrudniało władzom nadrzędnym kontrolę majątku i funduszów gospodarki ogólnokrajowej. W ostatnich latach terminy sporządzania sprawozdawczości ulegały rokrocznie skróceniu. I tak w 1950 r. wykonano ją do 24 kwietnia, w 1951 r. do 28 marca, a obecnie, dzięki współzawodnictwu i podjętym zobowiązaniom do 21 lutego.

Korespondent „bes"

W podziemiach kopalń i w kotłowniach fabryk

Dwa fronty bitwy o węgiel

Piękne sukcesy łódzkich, ozorkowskich i zgierskich palaczy

Rozwijająca się z dnia na dzień nasza gospodarka narodowa, powstające i rosnące z dnia na dzień mury nowych fabryk, nowych elektrowni, nowych hut, wymaga coraz to nowych milionów ton podstawowego surowca, podstawowego źródła energii, jakim jest — węgiel.

Codzienne komunikaty prasowe donoszą o zwycięskich wynikach bitwy o węgiel, toczonej w podziemiach naszych kopalń, donoszą o nowych dodatkowych tonach węgla wydobytych w przodujących kopalniach, o przodownikach pracy, którzy w tej bohaterskiej walce wysunęli się na czoło. Nazwiska przodujących górników jak Markiewka, Bugdoł czy Zieliński — znane są każdemu dziecku w Polsce.

Z drugiej strony rozpoczęła się w marcu ub. roku nowa ofensywa, zmierzająca do zwiększenia puli węglowej poprzez zmniejszenie jego zużycia i po przez zastąpienie węgla asortymentowego — miałem i mułem węglowym.

Zrazu szło to bardzo opornie. Chodziło przede wszystkim o zastosowanie odpadkowych gatunków węgla do kotłowni fabrycznych. Niestety odziedziczone po okresie gospodarki kapitalistycznej kotłownie łódzkiego przemysłu włókienniczego mają paleniska przystosowane do węgla asortymentowego.

Toteż inicjatywa zastosowania miału węglowego napotkała początkowo na sprzeciwy, zarówno ze strony dyrekcji niektórych zakładów, jak i pewnej części palaczy.

Zapał jednak i ofiarność palaczy oraz twórcza myśl racjonalizatorów obaliły wszystkie opory. Najpierw zaczęto stosować mieszanki węgla asortymentowego z miałem węglowym. Stwierdzono, że sprawność urządzeń kotłowych przy zastosowaniu domieszek miału nie cierpi wcale.

W niektórych zakładach dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich można było przejść na całkowite wyeliminowanie węgla asortymentowego i używać wyłącznie miał.

Udało się to przodującemu palaczowi Ługawskiemu w ZPB im. St. Kunickiego w Łodzi, który przez wprowadzenie metody spulchniania miału w kotłach wodno-rurkowych osiągnął to, że zaczęto tam po raz pierwszy, od 30 lat istnienia zakładu, używać wyłącznie miału.

Walka o oszczędność węgla w kotłowniach weszła na nowe tory dopiero w czerwcu ub. r., kiedy to **palacze IV kotłowni w ZPB im. J. Marchlewskiego zastosowali — jako pierwsi w przemyśle włókienniczym — spalanie mieszanki złożonej z węgla asortymentowego i mułu węglowego.** Rezultaty przeszły oczekiwania. Wobec tego i inne zakłady zaczęły stosować mieszanki z mułem. Początkowo muł z węglem, później, muł z miałem. Wreszcie **ozorkowskie ZPB i zgierskie ZPB rozpoczęły spalanie samego tylko mułu.**

Tak więc wielomiesięczne wysiłki palaczy i techników energetyki cieplnej zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami. W tej walce frontowej o oszczędność węgla wyróżniły się niektóre zakłady przemysłu bawełnianego i wełnianego, jak **ZPB im. J. Marchlewskiego, ZPB im. J. Stalina** i w. in. Wyróżnili się też palacze — **Piotr Kłosiński, Leonard Lasek, Kazimierz Sadowski, Bronisław Branda** i w. in. z Jerzym Kalinuszkinem, starszym inspektorem węglowym CZPB na czele.

Efekty tej walki?

Zaoszczędzono w kraju w ciągu 1951 roku milion ton węgla. W tym — około 400 tys. ton „żywego" węgla i około 600 tys. ton —zaoszczędzonych dzięki spalaniu zamiast węgla — mułu węglowego. W samym przemyśle bawełnianym zmniejszyło się zużycie węgla o 20 proc. co dało obniżkę kosztów opału o milion 400 tys. zł.

Na skutek wezwania przodujących zakładów stanęło do współzawodnictwa o oszczędność węgla 14 proc. zakładów przemysłowych, położonych w Łodzi i woj. łódzkim. Nasuwa się mimo woli pytanie — dlaczego nie 100 proc.? Dlaczego przemysł dziewiarski, jedwabniczo-galanteryjny i przemysł artykułów i tkanin technicznych nie podejmuje apelu?

Każda kotłownia, każde palenisko ma możliwości i warunki do zracjonalizowania gospodarki węglowej. Ta olbrzymia ilość zakładów może dać naszej gospodarce narodowej nowe setki tysięcy ton zaoszczędzonego węgla.

Górniczy front walki o wyższe wydobycie węgla wzywa do umocnienia drugiego frontu: O coraz racjonalniejsze i ekonomiczniejsze zużywanie węgla.

M. B.

Już zawierają umowy

Przedstawiciele poszczególnych spółdzielni produkcyjnych zawierają umowy z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi na pracę maszyn i narzędzi rolniczych POM-u w spółdzielniach. Umowy te umożliwiają pełne wykorzystanie maszyn i planowe wykonanie prac w spółdzielni.
Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Konstantynowie: Lewandowski i Goździkiewicz podpisują umowy z przedstawicielem POM-u starszym agronomem Goździkiewiczem.
CAF fot Nowosielski

Posiedzenie Komisji Sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego — przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu:

W środę, dnia 27 bm. o godz. 10 zbierze się Komisja Finansowo-Skarbowa.

W czwartek, dnia 28 bm. o godzinie 10 obradować będzie Komisja Spraw Zagranicznych.

Broń bakteriologiczną stosują amerykańscy zbrodniarze

(Dokończenie ze str. 1)

w celu masowej zagłady zarówno żołnierzy i oficerów wojsk ludowych jak i cywilnej ludności koreańskiej.

Wszystkie narody świata powinny wiedzieć, że wojna bakteriologiczna, którą prowadzą obecnie imperialiści amerykańscy w Korei była od dawna przygotowywana. „Oddział wojny chemiczno-bakteriologicznej" działający przy sztabie amerykańskich sił zbrojnych przygotował 16 rodzajów broni bakteriologicznej, przeznaczonych do masowej zagłady ludności.

Do współpracy przy tych zbrodniczych doświadczeniach imperialiści amerykańscy wciągnęli japońskich zbrodniarzy wojennych.

Oslo 1952

wielki dzień Finlandii

W sobotę na Holmenkollen odbyły się przedostatnie konkurencje narciarskie VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Dzień ten przyniósł wiele sukcesów zawodnikom Finlandii. I tak w biegu płaskim na 10 km Finki zajęły trzy pierwsze i piąte miejsce, zdobywając tym samym wszystkie medale w tej konkurencji.

Również w sztafecie 4x10 km zwyciężyła drużyna fińska w składzie Heikki Hasu, Paavo Lonkila Urpo Korhonen i Tapio Mäkälä.

Finowie już od pierwszej zmiany pałeczek prowadzili z dużą przewagą. O drugie miejsce toczyła się dramatyczna walka między zawodnikami Szwecji i Norwegii. Szwedzi prowadzili po pierwszej i trzeciej zmianie, natomiast Norwedzy byli lepsi od Szwedów po drugiej zmianie. W czwartej zmianie zawodnik norweski Halgeir Brenden, zdobywca złotego medalu w biegu na 18 km rozwinął fantastyczne tempo i wspaniałym finiszem zapewnił srebrny medal drużynie norweskiej.

A oto oficjalne wyniki:

10 km kobiet — 1) Lydia Wideman (Finlandia) 41:40, 2. Mirjami Hietamies (Finlandia) 42:39), 3. Siiri Rantanen (Finlandia) 42:50.

Sztafeta mężczyzn 4x10 km — 1. Finlandia 2 godz. 20:16, 2. Norwegia 2 godz. 23:13, 3. Szwecja 2 godz. 24:13, 4. Francja 2 godz. 31:11.

Zwycięstwo polskich hokeistów nad Finlandią

W sobotę w przedostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego Polska odniosła cenne zwycięstwo, wygrywając z Finlandią 4:2 (2:2, 0:0, 2:0).

Niespodzianką sobotniego turnieju hokejowego była porażka naszych braci Czechosłowaków w spotkaniu z brutalnie grającą drużyną Stanów Zjednoczonych. Czesi przegrali to spotkanie w stosunku 6:4.

Amerykanie prowadzili od samego początku meczu. Ambitnie grająca drużyna Czechosłowacji zdołała dopiero w ostatnich chwilach zmniejszyć porażkę. Po tej przegranej Czesi stracili szanse na zdobycie złotego medalu.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Szwecja — Szwajcaria 5:2 (1:1, 4:0, 0:1). Kanada — Norwegia 11:2 (5:2, 3:0, 3:0).

Co przyniósł dzień 22. II.

przędzalnia średnioprzędna (w kg)	- 100,7%
tkalnia (w metrach)	- 99,9%
przędzalnia odpadkowa (w kg)	- 86,2%

Przędzalnia odpadkowa ZPB im. KUNICKIEGO zawsze wykonywała swoje plany. I właśnie w lutym zaczęła „zarywać" plan. Dlaczego?

Na to pytanie odpowiada kierownik przędzalni odpadkowej — Franciszek Rakuć.

— Na ten miesiąc mieliśmy zaplanowane uruchomienie kilku selfaktorów. Część z nich przewieziono do nas z innych zakładów, a część przenieśliśmy z III piętra na parter. Montaż maszyn był jednak opóźniony, co spowodowało, że w I połowie lutego powstały u nas poważne zaległości produkcyjne. W tej chwili nieczynny jest jeszcze jeden selfaktor, który według planu winien być uruchomiony 1 lutego. A plan jest nieubłagany, narasta z każdym dniem. Nadganiamy na innych maszynach, ile możemy, ale trudności mamy wielkie. Dodać tu muszę, że za opóźnione uruchomienie selfaktorów nie ponosi winy załoga przędzalni odpadkowej. Czekamy, aż warsztat wykona niezbędne części do maszyn.

Przędzalnia odpadkowa nie rezygnuje jednak z walki. Ostatnio np. w ub. piątek wykanała już plan dzienny mimo niepracującego jeszcze selfaktora. Dzieje się to dzięki takim przodującym śrubownikom, jak **STANISŁAW MACIEJEC, JÓZEF BIJANOWSKI, JÓZEF WOJCIECHOWSKI** i inni, którzy nie szczędzą wysiłku, dobrze rozumiejąc swoje obowiązki wobec ludowego państwa.

Nie zmienia to jednak faktu, że podczas, gdy przędzalnia średnioprzędna i tkalnia przełamują już trudności, przędzalnia odpadkowa znajduje się wciąż jeszcze w impasie.

KAZIMIERA WOŹNIAK
przodująca prządka w oddziale B

Derek Kartun

Gdy robotnicy są własnością firmy

Korespondencja własna API dla „Dziennika"

Londyn, w lutym.

W krajach demokracji ludowej wielu robotników pracuje w byłych przedsiębiorstwach prywatnych, które dziś stały się własnością ludu. Niektóre z tych przedsiębiorstw posiadały fabryki również w innych państwach. Jednym z nich była firma „Bata" — olbrzymia fabryka obuwia w Czechosłowacji.

Ciekaw jestem, czy tysiące robotników b. firmy „Bata" w Zlinie, w Czechosłowacji, słyszały o tym, jak powodzi się ich kolegom z fabryki „Bata" w East Tilbury w Wielkiej Brytanii.

Weźmy dla przykładu czterech robotników tej fabryki — Baxtera, Taylora, Mc Carthy i Clark'a — którzy w sumie przepracowali 62 lata u „Bata". Wszyscy czterej są odpowiedzialnymi robotnikami, zajmują stanowiska majstrów. Jak większość pracowników „Bata" mieszkają w domach „Bata", kupują żywność w sklepach „Bata", są członkami klubu „Bata", czytają pisma wydawane przez „Bata" i stosują się do setek zarządzeń wydanych przez zarząd fabryki. Duszą i ciałem należą do „Bata". Bo „Bata" to Ford w produkcji obuwia.

Ci czterej robotnicy, ich żony i dzieci, znaleźli się ostatnio w strasznych tarapatach. Pewnego dnia, w ulewny deszcz, Taylora, jego żonę i dwóch synków wyrzucono z domów „Bata". To samo spotkało Baxtera wraz z żoną. Policja namówiła ich, by zgodzili się na wyrzucenie mebli na ulicę, zapewniając, że dostaną inne pomieszczenie. Jednakże, gdy rzeczy i meble zostały już wyeksmitowane, oznajmiono im, że „mieszkanie" mogą znaleźć w miejscowym przytułku!

W tym tygodniu eksmitowano Mc Carthy z żoną i dwojgiem dzieci, a także Clarke'a z żoną i czworgiem dzieci.

Co było powodem tych nagłych eksmisji? Po prostu to, że ci czterej robotnicy okazali się „zbyteczni", a z chwilą kiedy „Bata" redukuje swych pracowników, wyrzuca ich również z mieszkań.

Fabryka „Bata" w Wielkiej Brytanii nie ma dziś oczywiście nic wspólnego z upaństwowioną fabryką tegoż „Bata" w Czechosłowacji, gdzie podobne metody skończyły się raz na zawsze. Firma angielska jest własnością bogatych emigrantów czechosłowackich Warto dodać jeszcze kilka szczegółów o tej fabryce.

Otrzymując mieszkanie w jednym z domów fabrycznych, robotnicy muszą podpisać długa umowę, z której wynika, że zarząd fabryki spełnia wobec swych lokatorów rolę spowiednika, policjanta, stróża ich moralności i sumienia.

W fabryce „Bata" istnieje również system tak zwanego udziału w zyskach. Ale robotnicy muszą podpisać zobowiązanie, że będą pokrywać również swoją część w ewentualnych stratach przedsiębiorstwa! Skutek jest taki, że potrąca im się stale znaczne sumy z zarobków. A jeśli fabryka płacić musi odszkodowanie za wypadek przy pracy, którego przyczyną było rzekome złe utrzymanie maszyny przez robotnika, musi on pokryć część wypłaconego odszkodowania. Należy jeszcze dodać, że zarówno zyski, jak straty obliczane są przez zarząd fabryki i robotnicy nie mają wglądu w książki buchalteryjne, ani też nie mają prawa żądania jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie.

Tak wyglądają warunki pracy w fabryce „Bata" w East Tilbury. O ile mi wiadomo, jest to wierna kopia fabryki „Bata" w Zlinie, ale tej fabryki, której dawno już nie ma. Bowiem dzisiaj fabryka ta jest wreszcie własnością robotników, podczas gdy w East Tilbury robotnicy są własnością „Bata". Taka jest różnica między wolnością a wyzyskiem, między socjalizmem a kapitalizmem.

Kozikowska i gazeta

— No, Kozikowska, napisali o was w gazecie, że dobrze pracujecie — powiedział do jednej z najlepszych prządek oddziału „B" kierownik przędzalni Szadkowski, przeczytawszy piątkowy numer „Dziennika Łódzkiego".

— Wiem, czytałam, wywiesili u nas gazetę na tablicy — odpowiedziała Stanisława Kozikowska — I wiecie, kierowniku, że to uznanie mojej pracy zachęciło mnie, żeby dać z siebie jeszcze więcej.

Brawo, obywatelko Kozikowska!

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 24 lutego 1952 r. Nr. 8 (235)

DWA ŻYCIA

O jego życiu obecnym można powiedzieć krótko. Ma pracę — nawet dobrze płatną, ma żonę i troje dzieci, mieszkanie, dwa pokoje z łazienką.

I jeszcze jeden ważny szczegół. Skończył Technikum — otrzymał dyplom i tytuł technika. Męczył się nad tym bardzo — bo stara głowa to nie to, co młoda. W taką czterdziestokilkoletnią łepetynę nauka łatwo nie wchodzi. Ale nadrobił to, czego nie mógł zdobyć w ciężkiej i głodnej młodości.

Dyplom technika leży w honorowej szufladzie nowoczesnego — kupionego na raty kredensu. Ogląda go czasami, pieści wzrokiem i odczytuje niewiadomo po raz który.

Żona jest również dumna z tego tytułu. Nawet prosiła go, żeby przybił na drzwiach tabliczkę — „Stanisław Zwski, technik dypl.". Wyśmiał ją delikatnie i powiedział, że tak robią snoby. Chociaż wewnątrz, w tak zwanej duszy, było mu przyjemnie. Kochane żonisko, ile się ona nacierpiała, zanim doczekała tych czasów. Tego jasnego pokoju, ma łej, ale miłej kuchenki, tych mebli i tego spokoju, że już nigdy nie padnie w ich domu słowo — „zostałem bezrobot

Żeby doczekać tych czasów musiał przeżyć ciężkie dzieciństwo, ciężką jak kamień młodość, tragiczny wrzesień 1939 r. — potworną okupację hitlerowską i dopiero rok 1945 przyniósł mu wolność.

Wspomina czasami przeszłość. To bardzo przyjemnie myśleć o złych czasach, teraz kiedy już ma się spokojną głowę, kiedy życie naprawdę stało się takie inne.

Pisze pamiętnik. Właśnie dzisiaj, pod datą 29 styczeń 1952 r. wpisał słowa „wysłałem do Franka moją pracę dyplomową. W fabryce miałem przyjemny dzień. Przyznano mi premię za mój wynalazek. Za sadniczo, to nic wielkiego, prosty pomysł. W Klubie Racjonalizatorów jednak chwalą i mają wysłać wzór mego pomysłu na wystawę".

Pamiętnik jest gruby, składa się z trzech zapisanych brulionów. Te dwa pierwsze noszą ślady ciężkich przeżyć nim doczekały się stycznia 1952 r. Tak ciężkich, jak te czasy w których były zapisane.

Są dni, kiedy przerzuca pomięte, zżółkłe kartki brulionów i czyta. Wtedy zapomina co się wokół niego dzieje, przeżywa jakby poraz drugi, to...

* * *

Gdy byłem mały, chciałem wiedzieć wszystko. Nigdy nie zadowalałem się, gdy mówiono mi, że „tak ma być" bo „tak Pan Bóg daje". Chciałem wiedzieć dlaczego tak ma być i dlaczego Pan Bóg tak daje. Oczywiście, dalszego wyjaśnienia nie otrzymywałem.

Najstarszy mój brat przychodzi coraz częściej pijany (pracował na klocowisku w tartaku K.). Konsylium sąsiadek orzekło, że trzeba mu położyć „siedem igieł" na oczy, wtedy jak śpi. Mnie uczono, że wieczorem nie wolno wynosić śmiecia, choćby w mieszkaniu był nawet gnój, że o ile sowa krzyczy, trzeba utargać kawałek płótna białego (choćby koszulę) i wyrzucić w kierunku krzyku, bo to dziecko zmarłe bez chrztu prosi o litość.

* * *

Po trzech latach chodzenia do powszechniaka, musiałem zrezygnować z dalszej nauki. Nie było na to pieniędzy. Życie było za twarde, i nie pieściło się z tymi, którzy nie mieli majątku.

Ale książki nęciły mnie nieustannie. Śniły mi się po nocach. Pierwszą, którą przeczytałem były „Przygody Robinsona Kruzoe". Potem już nie miałem czasu ani pieniędzy na czytanie nowych książek. Porwała mnie praca. Porwała, ale fizycznie.

Gdy po 10 godz. taskania cegieł na rusztowaniu budowy wracałem do domu, ramiona bolały jakby zbite twardą pałką. Rzucałem się na łóżko i zasypiałem twardym, ciężkim snem. Rano budziłem się z nowym bólem. Niektórzy współczuli mi — taki młodziutki, a tak ciężko musi pracować. Po diabła mi to współczucie?!

Dorosłem. Noszę długie spodnie po ojcu, pełne cer i wytartych jak skóra u starego konia miejsc. Mam parę złotych, chcę kupić za nie książki. Ściskam pieniądze w garści i myślę — jakie książki? Ale jak tu do cholery odgadnąć. Mąciło mi się w głowie. Ponętne tytuły mieszały się. Byłem w rozpaczy. „Epizody wojenne", „Szkice historyczne", „Matematyka", „Antropologia", „Poradnik dla nowożeńców", „Życie seksualne". Stałem przed oknem księgarni i widziałem jak jacyś panowie wchodzili i wychodzili ze sklepu z jakiemiś broszurami, książkami pod pachą. Oni już z góry wiedzieli czego potrzebują. Nawet może już z domu wychodzili z tą myślą. Wesoło i śmiało kazali sobie podać taką, a taką książkę, płacili i koniec. Jakaż straszna mądrość mieści się w takim człowieku! Ja jeszcze nigdy nie wiedziałem jakiej książki mi trzeba.

W bibliotece, do której udało mi się zapisać nie było książek, które mogłyby powiedzieć prawdę o życiu.

Niecierpliwiłem się coraz bardziej. Lata uciekały, a ja niczego się nie dowiedziałem.

Śmierć rodziców rozbiła nasz dom. Zamieszkałem na przedmieściu jako sublokator u pewnej starej klempy, która zawodowo trudniła się odnajmowaniem pokojów. Ja, za kąt w kuchni płaciłem 20 zł miesięcznie. Inni płacili więcej lub mniej — zależnie od miejsca jakie kto zajmował. Pewien robotnik z rzeźni zajmował kąt przy samym klozecie i dlatego płacił tylko 10 złotych. Gospodyni była tak chciwa, że za parę złotych wynajęłaby nawet klozet!

W sobotę robota na budowie postępowała żółwim krokiem. Tak było zawsze, każdej soboty. Nawet majster, który każdego innego dnia stale nas poganiał, w sobotę ani wyjrzał z kantorku.

Wreszcie zagwizdały syreny fabryczne. Była druga godzina. Majster wysunął przez lufcik czerwoną, rozgrzaną wódką twarz i krzyknął na dozorcę, aby zadzwonił na fajerant. Zeszliśmy z rusztowań, by podjąć wypłatę. Zredukowano nas wszystkich, z wyjątkiem kilku murarzy. Była jesień. Zbliżała się zima.. Zawinąłem kielnię w fartuch i powlokłem się do domu.

W poniedziałek dostałem pracę jako robotnik, przy ładowaniu wagonów. Dobre i to. W gazecie przeczytałem o korespondencyjnym nauczaniu. Ucieszyłem się. Chciałem przecież się uczyć. Napisałem do Krakowa. Przysłali prospekty. Trzeba uczyć się trzy lata i jeszcze zapłacić 800 zł ratami. Wtedy będzie może mała matura. Rzuciłem prospekty w piec, a organizatorów kursów odesłałem do wszystkich diabłów. Niech tam uczą burżujów!

* * *

Ożeniłem się. Zawsze to łatwiej we dwoje klepać biedę.

Bezrobotny. To słowo brzmi jak — zbrodniarz. Ale przecież bezrobotny jest też człowiekiem i obywatelem, jak każdy inny. Tymczasem traktuje się go, jak głodne bydlę, które za chwilę rzuci się na tych, którzy rozdzielają pracę.

Nieraz, stojąc w ogonku po zasiłek, zastanawiałem się nad współczesną sytuacją świata. Gazety na przykład donoszą, że jest kilkadziesiąt milionów bezrobotnych — na całym świecie. Napewno jest ich więcej. Może 100 milionów ludzi nie mających nic — którzy widzą, że inni mają wszystkiego za dużo. Zaciskają więc pięści i czekają na chwilę, kiedy będą mogli podnieść swój sztandar wolności. Ta wolność chyba przyjdzie?

* * *

Przyszła. Pamiętnik z lat 1945 i dalej wyraźnie o tym mówi.

Jest w nim jeden ciekawy zapisek.

„Radości ty moja. Skończyłem szkołę. Mam dyplom w kieszeni. Hurra. Jeszcze przede mną kawał świata. Niech żyje władza ludowa, która mi wróciła życie. Narodziłem się jeszcze raz".

opr. **L. JANKOWSKI**

na podstawie „Pamiętników bezrobotnych", wyd. w 1933 r.

Aktualność Wiktora Hugo

Grzegorz Timofiejew

Wielka humanistyczna sztuka przeszłości jest naturalnym sojusznikiem w dzisiejszej walce narodów o pokój i postęp. Ten powód skłonił Światową Radę Pokoju do decyzji uczczenia ważniejszych rocznic kulturalnych. Obchody te, ukazując wartości postępowych czczonych twórców, podkreślą zarazem rolę klasy robotniczej, jako jedynej spadkobierczyni najlepszych artystycznych zdobyczy ludzkości. W myśl tego obchodzimy w tym roku 100-lecie śmierci **Gogola**, 500-lecie urodzin **Leonarda da Vinci**, 150-lecie urodzin **Wiktora Hugo**, 1000-lecie urodzin **Awicenny**, wielkiego filozofa i uczonego tadżyckiego.

Wiktor Hugo (1802 — 1885), jest sztandarem walczącej postępowej Francji. Wielki romantyk i humanista, powieściopisarz, dramaturg, poeta, publicysta, wreszcie działacz — czerpał siłę swej sztuki ze źródeł żarliwej miłości dla ludu francuskiego. Gorący patriota, a zarazem internacjonalista oddał Hugo swoje pióro w służbę narodu. Potrafiło ono być błyskawicą i mieczem, ostrym orężem walki szczególnie w poezji i publicystyce.

Odważny syn narodu, płomienny twórca romantyzmu i orędownik uciśnionych już w r. 1827 w przedmowie do dramatu „Cromwell" ogłasza swój manifest, w którym burzy dotychczasowe autorytety literackie, żąda od sztuki, by pokazała życie tak wzniosłe jak codzienne, by służyła prostym ludziom. Rewolucja lipcowa 1830 roku uświadamia młodemu poecie jego rolę polityczną. Hugo staje po stronie walczącego ludu. Pisze odę **„Do młodej Francji"** oraz **„Hymn na cześć poległych w lipcowe dni"**. W kręgu rozumienia wartości ludu powstaje arcydzieło Wiktora Hugo **„Dzwonnik z Notre Dame"**, które zdumiewa dotąd wielkością malowidła historycznego i przemuje miłością dla życia prostych ludzi.

Liczne dramaty, powieści, poezje, wypełniają dalszy okres twórczości. Nowym, jeszcze gruntowniejszym przełomem jest **„Wiosna ludów"**. Hugo staje po stronie rewolucji, jest gorącym bojownikiem o prawa ludu. Toteż w dobie szalejącej reakcji zmuszony jest emigrować. Napoleon III ogłasza dekret skazujący wielkiego pisarza i wielu innych delegatów do Zgromadzenia Narodowego (Hugo zasiadał już w przedstawicielstwie narodowym) na banicję.

Na wygnaniu w r. 1861 Hugo kończy olbrzymie dzieło, które zyskało światowy rozgłos: **„Nędznicy"**. Pisze zbiór wierszy, pt. **„Pieśni ulic i lasów"**, tworzy znakomitą powieść **„Pracownicy morza"** i drugą nie mniej głośną **„Człowiek śmiechu"**.

Po upadku Napoleona III, Hugo wraca do Paryża. Piórem występuje w jego obronie przed Prusakami. W wielkie dni Komuny Paryskiej opowiada się po stronie ludowładztwa. Doznaje odwetu Wersalczyków. Dni Komuny odtwarza dziennik poetycki pt. **„Groźny rok"**.

Śmierć Hugo stanowiła wielkie wydarzenie narodowe. Setki tysięcy ludzi odprowadziło zwłoki wielkiego pisarza do Panteonu. W pierwszym szeregu kroczyli weterani Komuny Paryskiej.

Wiktor Hugo

Płomienny patriota, nieustraszony szermierz praw ludowych, wielki pisarz, publicysta, działacz i mówca — wszedł do historii postępowej Francji. „Hugo — pisze krytyka radziecka — całą swą twórczością potwierdzał aktywną, pełną prawdy życia rolę sztuki w walce z reakcją. Będąc wrogiem „sztuki czystej" Hugo żywił przekonanie, że sztuka powinna przede wszystkim przynosić korzyść narodowi. Bojowa, potężna sztuka Hugo służyła narodowi i obronie jego świętych praw. Piewca niedoli ludu był zarazem optymistą. Podobnie jak sam lud.

W ludzie odnajdował Hugo piękno, siłę, bohaterstwo, zdrowie radości życia. Lud był dla niego źródłem życiodajnej wiary, niewyczerpanej nadziei, Hugo wierzył w przyszły triumf społecznej sprawiedliwości.

Ta cecha twórczości autora „Nędzników" do dzisiaj nie utraciła swej aktualności. Była i jest sztandarem ruchu postępowego we Francji. Thorez wyznaje w autobiografii, że miłości ludu francuskiego uczył się m. in. w szkole Hugo na przykładach żywych bohaterów „Pracowników morza". W komunistycznym ruchu oporu patriotyczne wiersze Hugo mobilizowały do walki, drukowano je w „L'Humanite", w podziemnej prasie.

Nieprzemijającą siłę posiada publicystyka Hugo, w której odnajdujemy namiętne oskarżenie wstecznictwa, apel do walki o postęp i pokój. W roku 1877 na zgromadzeniu tkaczy lionskich. Hugo powiedział:

„O czym marzą królowie? O wojnie. O czym marzą narody? O pokoju. Narody kochają się wzajemnie i łączą się. Narody przeciwstawiają królom knującym okropne wydarzenia, wielkość pokojowego dzieła. Jest to mocne przeciwdziałanie".

Te słowa wielkiego trybuna mas francuskich nabierają żywej aktualności dzisiaj — w dobie imperialistycznej próby rozpętania wojny. Po upadku Komuny. Hugo nie załamał się. **„Idea Komuny — pisał — zwycięży tak czy owak, wcześniej czy później".** I my tak wierzymy.

Słowa Hugo powtarza naród francuski. **Pobudzają one do walki o sprawiedliwość społeczną, o postęp i pokój. Na tym polega nieprzemijająca aktualność autora „Nędzników".**

Znany pisarz i poeta Aragon w artykule „Hugo. Przyszłość. Pokój" słusznie stwierdza, że ta Francja, o której marzył Wiktor Hugo nie ma nic wspólnego ze zmarshalizowaną kosmopolityczną kolonią, w jaką chce zamienić kraj francuski faszyzm. Francja przyszłości — to Francja ludu francuskiego. Ta Francja rodzi się w walce całego narodu, dla którego Hugo jest ostoją i przewodnikiem.

Francja postępowa czci pamięć Hugo. W Paryżu stał pomnik wielkiego twórcy. Zburzyli go hitlerowcy. Burżuazja francuska pomnika nie odbudowała. Amerykanie postawili na cokole model samochodu Forda. Ale Hugo zszedł do serc. Tu ma pomnik, którego nie obali żadna reakcja.

Zaczynają od „majstrowania"...

Zaprawa modelarska

— przedsionkiem do pięknych zawodów

Niewielu łodzian zdaje sobie sprawę, że zwiedzenie Młodzieżowego Domu Kultury w ciągu jednego wieczoru i to nawet „galopem", a więc zatrzymując się w najciekawszych gabinetach na parę tylko chwil, trwa łącznie około... 3 godzin. W labiryncie sal, gabinetów naukowych i technicznych, pracowni i długich korytarzy trzypiętrowego gmachu, można z łatwością zbłądzić. Nie łatwo natomiast oprzeć się chęci przestąpienia — na II piętrze gmachu — progu drzwi, na których widniejący na białej tabliczce napis głosi: „Pracownia modelarstwa lotniczego i szkutniczego".

Wejdźmy. W obszernej, ogrzanej i dobrze oświetlonej sali, u pułapu której na długich linkach zwisa kilkanaście barwnych, smukłych modeli latających, panuje cisza, mimo, że na sali jest kilkunastu chłopców różnego wieku i dwoje dziewcząt.

Pochyleni nad warsztatami są tak pochłonięci „majstrowaniem", że wejście na salę obcych prawie nie spostrzegają. Wśród stołów warsztatowych krąży instruktor, śledząc postęp prac. Po zarysach powstających w rękach chłopców modeli — okręcików łatwo zorientować się, że odbywają się zajęcia praktyczne z zakresu modelarstwa szkutniczego.

— Co tu robicie? — zwracamy się do dwóch chłopców

— Kończę nadbudówkę do trałowca — odpowiedział jeden z nich.

— Kim chciałbyś być w przyszłości?

— Inżynierem — odparł z zażenowaniem mały modelarz — **Janek Szefliński**, przodownik nauki, uczeń IV klasy szkoły podstawowej.

Uczęszcza do gabinetu od niedawna. Jest dopiero na trzecich z rzędu zajęciach, ale instruktor, **inż. Edward Lemieszczuk** jest z niego bardzo zadowolony. Przy tym samym stole warsztatowym „poci się" nad czymś, energicznie pocierając pilnikiem o kawałek drewnianego klocka — kilkunastoletni **Jacek Drozd**.

— Co to będzie za model?

— To trawler. Jestem już w połowie roboty — odpowiada Jacek.

Dziś zaczynają od „majstrowania" modeli, ale za kilka lat... ooo, za kilka lat na pewno niejeden z nich będzie pilotem lub konstruktorem samolotów. Na zdjęciu — grupa młodzieży podczas zajęć praktycznych w pracowni modelarstwa lotniczego i szkutniczego w MDK w Łodzi.

Instruktor Lemieszczuk z sympatią mówi o swych wychowankach:

— Wszyscy moi chłopcy i dziewczęta rozmiłowani są w modelarstwie. Zajęcia teoretyczne i praktyczne odbywamy dwa razy w tygodniu. Tam przy dużym stole — grupa starszych chłopców. Przyszli, mimo, że rozkład nie przewiduje dziś zajęć z modelarstwa lotniczego. Zresztą, gdyby im tylko pozwolić, przychodziliby tu codziennie... Wszyscy uczestnicy pracowni modelarstwa lotniczego należą do Ligi Lotniczej i marzą o lotnictwie.

Ale marzenia młodzieży nie ograniczają się bynajmniej do tak „romantycznych" w jej oczach zawodów, jak marynarza czy lotnika. Najlepszym tego dowodem jest właśnie MDK — doskonała ilustracja różnorodności zainteresowań jego uczestników.

Wszędzie, w każdym gabinecie: elektromechanicznym czy radiotechnicznym, biologii czy agrobiologii, chemii czy fizyki, w pracowniach obróbki żelaza czy stolarni, w salach rysunku i malarstwa czy wreszcie muzyki i śpiewu — wszędzie zastaliśmy skupioną, pochłoniętą swymi zajęciami młodzież. Młodzież nową, pełną radości życia, z zapałem garnącą się do wiedzy, do zgłębiania tajników nauki czy techniki, do rozwijania swych przyrodzonych talentów artystycznych. Młodzież świadomą opieki i troski, jakimi otacza ją nasze Państwo Ludowe, stwarzające jej — jak w wypadku MDK — tak wspaniałe warunki rozwoju. Młodzież ta nie da już sobie zatruć uśmiechu swej młodości, nie da się pogrążyć w otchłań okrutnego losu nędznych, głodnych, obdartych i deprawowanych „dzieci ulicy" w krajach kapitału. Ta młodzież dobrze rozumie, że jest szczęśliwym pokoleniem i umie swe szczęście utrwalać i bronić.

Z. N.

Dlaczego luty w r. 1952 ma 29 dni

Normalny rok ma zasadniczo 365 dni. Wynikłe stąd „spóźnienie" nadrabia zasada dodawania co cztery lata po jednym dniu do roku. Rok taki liczy więc 366 dni, nazywa się „przestępny". Dodatkowy dzień przypada na 29 lutego. Aby nie nastąpiła pomyłka, dodaje się ów dzień w tych latach, których liczba podzielna jest przez 4. Rok 1952 jest właśnie przez 4 podzielny — i dlatego jest przestępny.

Ale w związku z ową „przestępczością" wyłania się pewna sprawa. Oto dodatek jednego dnia na cztery lata oznacza, że średnio na jeden rok dodajemy 0,25 dnia. W porównaniu z rokiem astronomicznym dodatek ten jest nieco za wielki, dla odmiany kalendarz „spieszy" się.

Aby temu zapobiec, lata podzielone przez 100 — nie są przestępne. Tym samym każdemu rokowi ze setki lat ujmujemy po jednej setnej dnia (0.01 dnia). Zatem „przydział" 0,25 robimy faktycznie 0.24. To byłoby znowu nieco za mało. Przeto lata podzielone przez czterysta będą znów przestępnymi. W ten sposób dodajemy do powyższej liczby 1/400 czyli 0.0025 dnia.

Uzyskujemy „ogonek" 0,2425, podczas gdy „astronomiczny" — wynosi 0,242198. Nasz ogonek jest za duży (o 0,000302 dnia), czyli że kalendarz nadal troszkę „spieszy", ale jeden dzień zrobi się z tego dopiero po roku 4.500.

Teraz wiemy już dlaczego w roku 1952 mamy dzień 29 lutego.

E. B.

Nowe pozycje, plany, projekty...

Na warsztacie twórczym łódzkich kompozytorów

Robotnicza Łódź jest dziś nie tylko miastem uczelni muzycznych wszelkich typów i stopni, miastem Filharmonii i teatru muzycznego, ale również ważnym ośrodkiem twórczości muzycznej. Płodna działalność, rozwijana przez kompozytorów łódzkich w nowych, tak sprzyjających pracy twórczej warunkach, stanowi poważny czynnik naszego ogólnokrajowego życia artystycznego. Zorganizowane w roku 1945 łódzkie koło terenowe Zw. Kompozytorów Polskich liczy w chwili obecnej 14 członków.

W pierwszym rzędzie tu należy zwrócić uwagę na warsztat twórczy **prof. Kazimierza Sikorskiego,** rektora PWSM w Łodzi, zasłużonego pedagoga, któremu zawdzięczamy wychowanie muzyczne całego pokolenia głośnych dziś kompozytorów polskich.

W roku 1951 Sikorski otrzymał nagrodę państwową za muzykę do filmu „Warszawska Premiera" oraz nagrodę Zw. Kompozytorów Polskich za całokształt działalności kompozytorskiej i pedagogicznej. Jest również zdobywcą I nagrody na konkursie na harmonizację Hymnu Narodowego.

Obok pracy kompozytorskiej oddaje się pracy naukowej. Obecnie pisze dzieło teoretyczne „Kontrapunkt" i opracowuje partyturę „Halki" Moniuszki. W planie na rok bieżący ma poza tym koncert na flet z orkiestrą oraz „Wariacje symfoniczne".

Prof. Kazimierz Jurdziński, który ukończył studia muzyczne pod kierunkiem wielkiego twórcy Karola Szymanowskiego — ma na warsztacie symfonię, 5 pieśni na głos solowy oraz cykl etiud fortepianowych.

Symfonia I, **prof. Tomasza Kiesewettera** uzyskała w r. 1950 nagrodę państwową. W planie jego pracy na rok 1952 figuruje Symfonia II.

Prof. Władysław Raczkowski — zasłużony chórmistrz oraz dyr. artystyczny Filharmonii Łódzkiej pracuje obecnie nad redakcją wyciągów fortepianowych z oper: „Halka" Moniuszki i z „Requiem" Kozłowskiego, kompozytora XVIII w.

Prof. Tadeusz Paciorkiewicz komponuje koncert fortepianowy i zamierza przystąpić do tworzenia symfonii na wielką orkiestrę symfoniczną.

Prof. Kozłowski planuje skomponowanie w r. b. kantaty do słów Broniewskiego, a **prof. Roman Iżykowski,** dyr. Filharmonii Łódzkiej, komponuje concertino na małą orkiestrę symfoniczną oraz kwartet smyczkowy. W projekcie ma on także „Kantatę o Łodzi".

Wśród zamierzeń na najbliższą przyszłość **prof. Mieczysława Drobnera,** prorektora PWSM, twórcy licznych pieśni masowych (w tym pieśni „Naprzód ludu roboczy"), oraz jednoaktowej opery „Krzyż na płaszczu" do własnego libretta — główną pozycję zajmuje opera.

Prof. Karol Mroszczyk, dyr. PSM w Łodzi, pracuje nad dokończeniem i zainstrumentowaniem koncertu fortepianowego St. Nawrockiego.

Łucja Drege-Schielowa komponuje dla świetlic muzykę fortepianową do artystycznych układów tanecznych, wypełniając w ten sposób widoczną lukę na polu artystycznej muzyki użytkowej.

Należy także podkreślić, że Łódź była godnie reprezentowana przez naszych kompozytorów na zeszłorocznym Festiwalu Muzyki Polskiej, który stał się generalnym przeglądem osiągnięć twórczości współczesnej i dawniejszej. W ramach Festiwalu wykonane zostały: **K. Sikorskiego** — Allegro symfoniczne i Koncert na róg, który zdobył nagrodę festiwalową, **T. Kiesewettera** — Symfonia I, **K. Jurdzińskiego** — Allegro symfoniczne oraz pieśni na głos solowy, **T. Paciorkiewicza** — utwory chóralne, tryptyk kurpiowski na chór i kapelę ludową i „Czemuście mnie mamuliczko" na sopran, chór żeński i kapelę ludową, oraz **K. Mroszczyka** — „Mała suita" na orkiestrę i kilka pieśni.

K. B.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. ILUSTROWANA WYBIERANKA

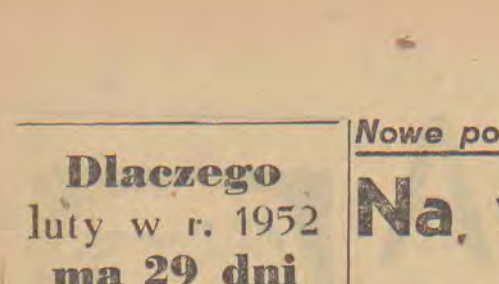

Odgadnąć kolejno znaczenia poszczególnych rysunków i wypisać ich nazwy. Z każdego z trzech otrzymanych w ten sposób wyrazów wybierzcie po 3 obok siebie stojące litery i złóżcie z nich nazwisko sławnego poety rosyjskiego.

2. KRZYŻÓWKA

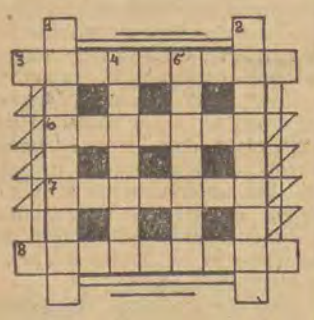

Poziomo: 3. Przerabianie pokarmów w żołądku i kiszkach wskutek działania soku żołądkowego i kiszkowego. 6. Trąbka samochodowa dająca ostre sygnały. 7. Rycina tytułowa książki. 8. Naczynia do atramentu.

Pionowo: 1. Utwór muzyczny. 2. Zaciekli procesowicze 4. Maszyna rolnicza. 5. Rzeka, w której nurtach zginął ks. Józef Poniatowski.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".**

Rozwiązanie zadań z dn. 10.2. br.

1. Zagadka obrazkowa: tor, bar, bor, hel. 2. Krzyżówka. Poziomo: 1. Prognoza. 5. Kwadrans. 10. Prospekt. 14. Tradycja. Pionowo: 1. Pęk. 2. Osa. 3. Nur. 4. Zan. 6. Wir. 7. Dąs. 8. Ale. 9. Set. 10. Pot. 11. Ona. 12. Psy. 13. Kij.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Czyżewska Stanisława, Warszawa, Wspólna 50, m. 6; 2. Matuszewska Jadwiga, Łódź 7, Podmiejska 21, m. 14; 3. Dyja Jerzy, Dąbrowa Górnicza, Limanowskiego 44, m. 4.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowały: 1 Kwiatkowska Bożena, Łódź, Nowomiejska 11, m. 31. 2. Koziarska Barbara, Łódź, Zielona 6, m. 9.

SZACHY

Pod redakcją K. Makarczyka

ZAKOŃCZENIE PARTII

granej w Los Angeles w r. 1933

Czarne: H. Steiner

Białe: J. R. Capablanca

Posunięcie na białe.

Białe poświęcają wieżę, aby odebrać przeciwnikowi możność zorganizowania obrony zagrożonej pozycji króla.

1. Wxp!! KxW 2. Wf1+, Sf5

Czarne muszą zasłonić się skoczkiem, gdyż w razie odejścia królem nastąpiłby mat w 2 posunięciach.

3. SxS!!

Wzięcie skoczka pionem umożliwiłoby czarnym kontynuowanie walki

3..... pxS 4. Wxp+, Ke7. 5. Hf7+, Kd6. 6. Wf6+, Kc5.

Steiner mógł oddać hetmana, ale wówczas białe wygrałyby dzięki przewadze 3 pionów.

5. Hxb7, Hb6

Jedyny ruch zapobiegający bezpośredniemu matowi

6. Wxp+!! HxW 7. Hb4 mat!

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁODZI

z udziałem prawie wszystkich najlepszych zawodników odbywa się w lokalu Kolejarza — ul. Więckowskiego róg zachodniej we wtorki, środy i piątki.

PÓŁFINAŁY DO MISTRZOSTW POLSKI

W połowie marca rozpocznie się 5 półfinałów do indywidualnych mistrzostw Polski. Bez eliminacji do finału wchodzi 10 zawodników: mistrz Polski Śliwa, Arłamowski, Szapiel, Gadaliński, Plater, Balcarek, Gawlikowski, Litmanowicz, Pytlakowski i Makarczyk. Półfinały wyłonią dalszych dziesięciu (po 2 z każdego półfinału).

PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ TRENINGOWY

Od dn. 16 kwietnia do dn. 30 maja dwudziestu czołowych szachistów przebywać będzie na obozie treningowym w Zakopanem. Od 1 czerwca obóz zostanie przeniesiony do Międzyzdrojów, gdzie zawodnicy przebywać będą do drugiej połowy lipca. Reprezentacyjna szóstka w towarzystwie 2 trenerów i 2 kierowników wyjedzie w końcu lipca do Helsinek na olimpijskie rozgrywki drużynowe.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W MIĘDZYZDROJACH

W ramach obozu treningowego w czerwcu br. ma się odbyć IV miedzynarodowy turniej szachowy w Polsce z udziałem zawodników Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i NRD.

KONKURS TYGODNIA

Poniżej cytujemy fragmenty utworów poetyckich siedmiu wybitnych poetów. Należy odgadnąć tytuły tych utworów i ich autorów.

1 *„Święta miłości kochanej Ojczyzny!*
Czują cię tylko umysły poczciwe".

*

2 *„Trzeba z żywymi naprzód iść*
Po życie sięgać nowe
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowy..."

*

3 *„Paweł i Gaweł w jednym stali domu,*
Paweł na górze, a Gaweł na dole.
Paweł spokojny nie wadził nikomu,
Gaweł najdziksze wymyślał swawole".

*

4 *„Matko! W lesie są maliny,*
Niechaj idą w las dziewczyny.
Która więcej malin zbierze,
Tę za żonę pan wybierze".

*

5 *„Wy, czy mnie wspominacie?... Ja, ilekroć marzę*
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach —
O was myślę. Wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach".

*

6 *„Był tu śród nas,*
Pośród obcego mu plemienia. W duszy
Nie żywił dla nas nienawiści. Myśmy
Też go kochali. Cichy, dobrotliwy,
Był uczestnikiem biesiad naszych. Z nim
Dzieliliśmy się i marzeniem czystym,
I pieśnią".

*

7 *„Potrzebny jest maszynista,*
Którym jest ON:
Towarzysz, wódz, komunista —
STALIN — słowo jak dzwon!"

Odpowiedzi, do których należy dołączyć kupon konkursowy, prosimy nadsyłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Tygodnia". Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 3 marca br.

Między uczestników konkursu rozlosujemy cenne nagrody książkowe.

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko . . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

PANORAMA FILMOWA

„Skazana wieś" (Das verurteilte Dorf) — taki tytuł nosi nowy film wyprodukowany w NRD — Akcja tego filmu rozgrywa się w Niemczech zachodnich i porusza niezmiernie ważne zagadnienie, a mianowicie remilitaryzację Trizonii. W związku z poszukiwaniem przez Amerykanów coraz to nowych terenów na poligony i rozbudowę lotnisk, mieszkańcy wsi Baerenweiler otrzymali nakaz opuszczenia swych domostw. W jaki sposób chłopi Baerenweiler bronili swego prawa do pokojowej pracy dowiemy się z treści filmu, który, prawdopodobnie w niedługim czasie wejdzie na nasze ekrany.

O wszystkim w kilku słowach

PRAGA. O popularności jaką w Czechosłowacji cieszą się filmy radzieckie świadczą najlepiej cyfry opublikowane przez kierownictwo filmu czechosłowackiego. W jednej tylko Słowacji przez 11 miesięcy filmy radzieckie obejrzało w ubiegłym roku ponad 10 milionów widzów.

PARYŻ. W Paryżu od 13 lutego trwa w jednym z kin fistiwal filmów wyprodukowanych w krajach demokracji ludowej. Z filmów polskich wyświetlane są „Dwie brygady", „Czarci żleb", „Zakazane piosenki" i „Miasto nieujarzmione".

RZYM. Jeszcze z okresu filmu niemego przypominamy sobie obrazy kolorowe, do produkcji których używano przeważnie barwy jasno-zielonej. W ten sposób przy ówczesnym niskim jeszcze stanie techniki chciano stworzyć pozory pewnej naturalności. Tę samą technikę, oczywiście znacznie ulepszoną, zastosował *Luciano Emmer* do swych trzech nowych filmów krótkometrażowych. Tematem ich są trzy cykle satyryczne znanego malarza i grafika angielskiego z XVIII wieku — *Hogartha,* a mianowicie: „Małżeństwo modne", „Kariera libertyna" i „Kariera kurtyzany". Każdy z tych filmów robiony jest w innym kolorze.

Tam, gdzie bada się... „puls" ziemi

Ostatnie trzęsienie ziemi, jakie dotknęło nasz kontynent europejski, miało miejsce 20 grudnia 1946 r. Tego dnia o godz. 22.30 według czasu moskiewskiego, w odległości 7.500 km od stolicy ZSRR, w rejonie wysp japońskich, nastąpił tak silny wstrząs podziemny, że grunt w Moskwie przesunął się o... 500 mikronów.

Czytelnik, który przeczyta tę wiadomość, uśmiechnie się z niedowierzaniem. Przecież ani Moskwa, ani inne miasta europejskie, które odczuły to „straszne" trzęsienie ziemi, nie zostały wcale zniszczone bodaj w minimalnej części.

To, że na skutek trzęsienia ziemi grunt w Moskwie przesunął się, nie ulega żadnej wątpliwości. Ale gdy weźmiemy pod uwagę, że mikron to tylko jedna tysięczna część milimetra, stanie się jasne, dlaczego ruch ziemi który spowodował przesunięcie gruntu o 500 mikronów, uszedł uwadze mieszkańców stolicy ZSRR i nie spowodował żadnej katastrofy.

Są jednak ludzie, którzy co dzień, co godzinę. wsłuchują się w tętno ziemi, trzymają rękę na jej „pulsie", obserwują każdy jej odruch. Wiedzą, kiedy, gdzie i w jakim stopniu następuje przesunięcie skorupy ziemskiej, pęknięcie lub gwałtowny jej wstrząs.

Stacja sejsmograficzna w Moskwie jest jedną z największych tego rodzaju stacji w świecie. Pod względem bardzo czułej i wysokiej wrażliwości oraz ścisłości w notowaniu wszelkich odruchów i wstrząsów ziemskich, przewyższa znacznie sejsmografy USA i W. Brytanii.

Stacja sejsmograficzna w Moskwie mieści się w specjalnym pomieszczeniu zupełnie odizolowanym od świata zewnętrznego, w olbrzymiej, piwnicznej izbie, do której nie dochodzi żaden dźwięk z zewnątrz. Istotę sejsmografu stanowią 3 stosunkowo nie wielkie przyrządy z wahadłami, zaopatrzonymi w cewki indukcyjne. Przy najmniejszych poruszeniach lub wstrząsach, wahadła poruszają się, a w cewkach indukcyjnych powstaje prąd elektryczny. Prąd ten przechodzi następnie do galwanometrów, w których znajdują się specjalne zwierciadła.

Wszelkie odruchy ziemi „notowane" są przez uczonych na białym arkuszu papieru. Prosta linia oznacza wykres normalnego „oddechu" ziemi, zaś zygzakowata — wstrząsy i gwałtowne odruchy globu.

Stacja sejsmograficzna „Moskwa" w ciągu przeszło 10-letniego swego istnienia zarejestrowała przeszło 2.500 trzęsień ziemi. Stwierdziła ona, że największą ilość trzęsień ziemi wykazują wyspy Oceanu Spokojnego, wybrzeża Morza Śródziemnego, Azja Środkowa i Daleki Wschód z Japonią i Chinami na czele.

Na podstawie map sejsmograficznych, na których są zaznaczone niemal wszystkie miejscowości ZSRR, ulegające w mniejszym lub większym stopniu odruchom skorupy ziemskiej, architekci i budowniczowie określają miejsca pod przyszłe budowle, miejsca wolne zupełnie od niebezpiecznych chociażby minimalnych wstrząsów.

F. L.

Nowe rodzaje czcionek drukarskich

Jedna z największych w Kraju Rad — fabryka czcionek nr 1 wykonała matryce dwóch zupełnie nowych rodzajów czcionek drukarskich. Dla gazet i czasopism wyprodukowano matryce nowych czcionek gazetowych różniących się od dotychczasowych wyrazistością, która znacznie ułatwia czytanie. Czcionki te mają kierunek prosty lub pochyły. Wzory i rysunki tych nowych czcionek sporządzone zostały przez grafików i inżynierów Naukowo-Badawczego Instytutu Budowy Maszyn Poligraficznych. Obecnie przygotowują grawerzy tej fabryki nowe czcionki przeznaczone do drukowania literatury pięknej dla dzieci i podręczników.

UŚMIECH i żądło

Amerykańska rakieta...

...na księżyc.
(„Sonntag")

„Pracował"...

... Projekt Konstytucji gwarantuje prawo do pracy, a mnie pozbawiono pracy.
— A gdzie kolega pracował?
— U siebie w piwnicy, świnie biłem. rys. Skonieczny

Tekst: S. Marszak *Przekład: G. Timofiejew*

Rysunki: E. Szczegłow

PORTRETY MĘŻÓW NIESŁAWNYCH

„GŁOS AMERYKI"

Cóż to za „głos"? To tylko organ
Na niego kapitał się składa.
Tym głosem Ford, niekiedy Morgan
albo Rockefeller gada.

HARRIMAN

Wzywa do wyprawy
Lecz jesteśmy zdania:
Nie przyniesie sławy
Taka harri-mania.

DULLES

Wyśpiewuje chmurny Dulles
USA, USA über alles!

ACHESON

Przed państwem: mister Acheson
Mechanik — dyplomata
W OENZECIE jeden ton
Dobywa z delegatów

Wydaje rozkaz, ciągnie nić
Automat ślepo działa.
Głosują jakby nigdy nic
Honduras, Chile, Guatemala.

EISENHOWER

Mistrz puścił się galopem
I zjeździł w mig Europę
Lecz wszędzie, straszna rzecz
Chór zgodnych głosów: precz!

Ballada o barze

(W DWÓCH CZĘŚCIACH Z EPILOGIEM)

CZĘŚĆ I

(OTWARCIE BARU)

Oto jest dzień spełnienia marzeń!
W nowootwartym siedzę barze.
Wszystko tu od czystości lśni się:
w oknie firanka biała wisi,
sufit jak śnieg, kremowe ściany
aż pachną — świeżo malowane;
rozkosz! — wzdłuż ścian — kwiaty w koszykach,
obrusy czyste na stolikach,
czyste talerze, czyste łyżki,
czyste ściereczki i półmiski —
obiadek jem z największym smakiem.
O barze śniłem właśnie takim!

CZĘŚĆ II

(TRZY MIESIĄCE PÓŹNIEJ)

Ten sam bar. Słowo, że nie kłamię.
Ostrożnie między stolikami
przechodzę. Coś mi mówi: nie pij,
nie jedz tu, bowiem się przylepisz:
firanka siwa z kurzu, ściany
„zdobne" w zacieki, odrapane;
nie dba o kwiaty nikt w koszykach,
obrusy brudne na stolikach,
brudne talerze, brudne łyżki,
brudne ściereczki i półmiski —
kotlet z odrazą wielką męczę...
Nie przyjdę tu już nigdy więcej!

EPILOG

Omijam bar od dwóch tygodni.
Przechodzę drugą stroną — głodny —
i czekam (choć post jest niezdrowy),
aż lokal gdzieś otworzą NOWY...

Tadeusz Gicgier

RYSUNEK

Kierownik gospodarczy Centrali Handlu **Niewymiennego** zapalił papierosa i zaczął przeglądać kolumnę „Uśmiech i żądło". W pewnej chwili poruszył się w krześle z zadowolenia.

— A to go odrobili — mruknął, uśmiechając się do siebie.

Zwrot ten odnosił się do rysunku, który przedstawiał mężczyznę stojącego na stosie połamanych skrzyń i wygłaszającego mowę o walce z... marnotrawstwem. Napis oznajmiał, że jest to kierownik gospodarczy Centrali Handlu **Wymiennego.** Na dziedzińcu tejże Centrali leżą od trzech lat zapomniane skrzynie, podczas gdy odpowiedzialny za to kierownik wygłasza na każdym zebraniu pracowniczym programowy referat o oszczędzaniu...

— Trzeba pokazać to Wandzi — pomyślał czytając, i zawołał z kuchni żonę.

Po obiedzie, kiedy przyszli goście, nastąpiło tym razem zbiorowe oglądanie rysunku pod przewodem gospodarza.

Historia ta powtórzyła się nazajutrz rano: uszczęśliwiony publiczną krytyką kierownika z C.H.W. kierownik gospodarczy C.H.N. zawezwał cały swój personel, nie wyłączając woźnego, i rozłożywszy na biurku „Dziennik" — zarekomendował: nasz „krewniak" w karykaturze.

Minął tydzień. W niedzielę przed południem kierownik C. H. N. znów czytał gazetę. Nagle wzrok jego padł na napis: „Sprostowanie". Notatka wyjaśniała: „Zamieszczony w poprzednim n-rze „Panoramy" rysunek satyryczny dotyczył kierownika gospodarczego Centrali Handlu **Niewymiennego,** nie zaś Centrali Handlu **Wymiennego,** jak omyłkowo podano. Pomyłka ta wyniknęła z nieczytelnego charakteru pisma naszego korespondenta."

— Niech to wszyscy diabli! — warknął w najwyższej irytacji kierownik C.H.N., chowając przed żoną gazetę. — Żebym chociaż nie pokazywał tego rysunku w biurze...

T. G-r

Historia pewnej pogadanki radiowej

...zagaił
Aha...
...rozwinął
...uuaah!
pogłębił
....
podsumował
...chrrrrrchrrrr...

(Według „Frischer Wind")

Do pana Adenauera

Wiem, że pan głowę masz nielada
Lecz jak rozwiążesz ten dylemat:
— Choć świat jest wielki, trudna rada,
Na nowe rzezie miejsca nie ma.

Ed. Siekowski

Sz. Balazs

„Bezczelność" i... bezczelność

Pan Rezeda siedzi w tramwaju i czyta gazetę. Naprzeciwko niego siadła matka z dzieckiem w beciku i z pięcioletnim synkiem. Dziecko w beciku trzymała na rękach, a synka postawiła przed panem Rezedą.

— Poproś pana, żeby cię puścił do okna — powiedziała matka.

Pan Rezeda przepuścił chłopczyka, ale w rękach dziecka huśtał się czerwony balonik i zawsze uderzał go po nosie.

— Czy nie można byłoby ten balonik jakoś trzymać inaczej — zwrócił się grzecznie pan Rezeda do matki chłopczyka.

Na to ona przypięła go panu Rezedzie do dziurki od guzika w płaszczu.

— No, teraz będzie mu dobrze i bezpiecznie, nieprawdaż?

Nadchodzi konduktor. Matka zwraca się do pana Rezedy:

— Weź pan chłopczyka na chwilkę na kolana i powiedz pan, że ma tylko dwa lata.

I to się udało, ale dziecko w beciku zaczęło płakać. Matka go huśta, wygwizduje i śpiewa mu, odkrywa, poklepuje pierzynkę i mówi:

— Nie płacz, maleńka, nie płacz, patrz jaki piękny kapelusz ma wujek. Och, naprawdę, jaki bardzo piękny!

Mała uciszyła się i wyciągnęła rączki w kierunku kapelusza pana Rezedy.

Uszczęśliwiona matka zwróciła się do pana Rezedy:

— Niech pan spojrzy, jakie to złote dziecko i jak się garnie do pańskiego kapelusza. Może go pan da jej na chwileczkę.

Pan Rezeda zdjął z głowy kapelusz i podał matce. Ta zaczęła nim machać nad dzieckiem. Dziecko natychmiast schwyciło kapelusz i prosto z nim do ust.

W międzyczasie mały Janek zauważył u pana Rezedy wieczne pióro i stara się wyciągnąć mu je z kieszeni. Pan Rezeda nie daje mu, i z tego powodu Janek „uderza" w straszny płacz.

— Panie sąsiedzie, mógłby pan ostatecznie dać na chwilkę Janeczkowi to pióro. On mu na pewno nic nie zrobi.

— Prawda, Janeczku, że nie zepsujesz?

Janek przyrzekł i zagłębił się w „studiowaniu" wiecznego pióra. Skończyło się na tym, że atrament wykapał panu Rezedzie na spodnie. Gdy rozzłoszczony pan Rezeda oglądał swe spodnie z dziurki płaszcza uwolnił się balonik i wyleciał oknem tramwaju. Mały Janek gdy to zobaczył, rzucił ze złości wieczne pióro na podłogę i zaczął je gniewnie deptać. Widząc to matka, zwróciła się do pana Rezedy z wymówką.

— No, widzi pan, to stało się tylko dlatego, że pan go nie pilnował.

A synkowi powiedziała ciepło:

—Nie płacz Janku, nie płacz, wujek ci kupi dwa baloniki. Przecież kosztują tylko dwa złote.

Tego już było panu Rezedzie za wiele. Porwał kapelusz i zdeptane wieczne pióro i nie zważając nawet na grożące życiu niebezpieczeństwo — wyskoczył w biegu z tramwaju prosto milicjantowi „w objęcia". Ten oczywiście z miejsca ściągnął z niego „mandacik".

Cóż to za bezczelny człowiek! Bodaj byś kark złamał! — syczała ze złości w tramwaju Jankowa matka...

Tłum. ze słowackiego
JÓZEF BOJAR

POŚLIZNĄŁ SIĘ

Spotykają się dwie stonogi.
— Co porabia twój mąż?
— Ach, nie wiesz! Pośliznął się tak fatalnie, że złamał 87 nóg!

RAPORT

— Melduję posłusznie przybycie 10 U. S. Dywizji do kraju — w pełnym stanie.
(„Frischer Wind")

SKARGA

Jules Moch z wielkim zaciekawieniem śledził przebieg procesu „Międzynarodówki zdrajców".

Pewnego dnia począł się zastanawiać.

— Właściwie na pewno wyszło wiele książek, które obrażają mnie i moich kolegów partyjnych. Trzeba by się rozejrzeć w literaturze.

Przypomniał sobie przy tym, że ma dobrego znajomego, doskonale orientującego się w ruchu wydawniczym. Połączył się z nim telefonicznie.

— Słuchaj Rene, czy nie mógłbyś mi wskazać jakieś książki, które obrażają nas prawicowych socjalistów.

— W jakim celu?

— Chcę zaskarżyć ich autorów.

— Dobrze, poszukam...

Na drugi dzień Rene nadesłał list.

— Zaskarżcie Balzaca za „Blaski i nędze życia kurtyzany" oraz Viktora Hugo za „Nędzników". *GROT*

Podsłuchane .

NA „ZIELONYM RYNKU"

— Dla pani śmietany?

— A co w niej pływa czarnego?

— Nic wielkiego, trochę błota chlapnęło, albo sadze wpadły.

— Przecież to brud, nie chcę takiej śmietany.

— To ci dopiero, widzicie ją, od tego się nie umiera. Znalazła się czysta.

W HALI TARGOWEJ PRZY PL. BARLICKIEGO

— Dokąd tak pan pędzi?

— Obiecałem żo nie, że kupię pieczywo na kolację.

— No to przecież bułek nie zabraknie.

— Ale halę targową o 5 zamykają, a ja przecież do 5 pracuję.

— To rzeczywiście niewygoda. Lepiej byłoby, gdyby była czynna od godz. 10 do 18, a nie jak teraz od 9 do 17.

NA UL. PIOTRKOWSKIEJ

— Co takiego, czy pan borowinę w kaloszach bierze?

— Nie, ja tylko przechodziłem przez pasaż — Aleję Parkową.

Zimowy sen

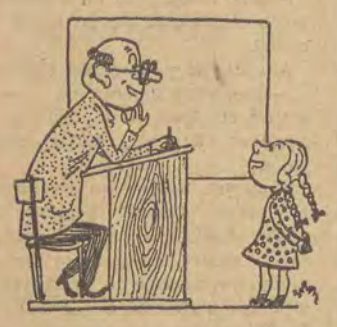

— A kto jeszcze zapada w sen zimowy prócz niedźwiedzi?

— Dozorcy łódzcy, bo nie uprzątają chodników.

rys. Skonieczny

Reflektorem po Łodzi

Ten bakcyl jest groźny...

...nawet dla niektórych lekarzy

18 bm. dwoje dzieci ob. T. J. zachorowało. Ojciec zgłosił się więc do ośrodka zdrowia przy ul. Próchnika 11, aby zamówić wizytę lekarza. Ale tu okazało się, że sprawa nie jest taka prosta. Bo do młodszego, 4-letniego może pójść lekarz z tego ośrodka. A do starszego, 8-letniego trzeba wezwać lekarza z ośrodka przy ulicy Obr. Stalingradu 76.

Poszedł więc ojciec na ul. Obr. Stalingradu, ale tam już było za późno. Rejestratorka wyraziła zresztą słuszną nadzieję, że jeśli przyjdzie lekarz z Próchnika, to zbada i drugie dziecko. Ale nadzieja pozostała nadzieją. Lekarz powiedział stanowczo, że to nie jego rzecz i niech starsze dziecko zbada inny lekarz.

* * *

15 bm. ob. Sz. wrócił do domu z pracy z dużą gorączką. A że mieszka w Żdżarach pow. łaskiego, wezwanie lekarza jest sprawą nieco skomplikowaną. Bo najbliższy ośrodek zdrowia mieści się w Pabianicach.

Bardzo się więc żona ob. Sz. ucieszyła, gdy dowiedziała się, że właśnie dziś przyjeżdża do sąsiedniego domu, wezwany tam lekarz. Ale radość była przedwczesna. Bo lekarz miał na ten temat swoje zdanie.

— Jak nie zamówiliście wizyty, to nie zbadam. Trzeba najpierw zgłosić się do ośrodka. I nie zbadał. A następnego dnia odmierzył tę samą ilość kilometrów, bo już wizyta była zamówiona.

Czy to naprawdę nie przesada?

* * *

Wiele i często piszemy o lecznictwie. O jego szybkim rozwoju, osiągnięciach i dążeniu do stałego usprawniania pracy. Bo osiągnięcia te są rzeczywiście ogromne. Doskonałym tego przykładem jest Łódź. Powstają w niej nowe poradnie, stale buduje się nowe szpitale, otrzymaliśmy stację sanitarno-epidemiologiczną, obejmującą całość spraw higieniczno-sanitarnych w mieście, prowadzącą badania nad polepszeniem warunków sanitarnych, zapobieganiem chorobom epidemicznym itp.

A lecznictwo przemysłowe? Wszystkie zakłady przemysłowe otrzymały już, lub otrzymają w najbliższym czasie ośrodki zdrowia. Powstaje 7 ogromnych zespołów leczniczo sanitarnych dla największych fabryk w mieście.

I rezultaty upowszechnienia lecznictwa są widoczne. Masowa walka z gruźlicą dała doskonałe wyniki. W porównaniu do danych przedwojennych 5-krotnie spadła śmiertelność wśród niemowląt, trzykrotnie wśród dorosłych.

Ale — oczywiście, jak na każdym odcinku naszego życia, obok wielkich osiągnięć mamy jeszcze i braki. Wynikają one bądź ze zbyt małego doświadczenia, bądź z biurokratycznego podejścia do pracy. Mamy nadzieję, że biurokratów tych będzie coraz mniej. Postara się o to również wasz Reflektor.

Gdy dach przecieka...

Czyli trochę rozważań filozoficznych

Dach, no cóż — rzecz konieczna, choć zwykła. Ale do tej filozoficznej sentencji dochodzi się dopiero wówczas,

kiedy dach zaczyna przeciekać. I kiedy się mieszka na IV piętrze a po kilku godzinach intensywnego śniegu i deszczu jest się ofiarą takich następujących szybko po sobie wypadków:

Najpierw na suficie robi się mokra plama, która żwawo zatacza coraz szersze kręgi. Później, leciutko, po kropelce zaczyna z tego sufitu kapać. Kapie coraz więcej i coraz szybciej. Podstawia się więc najpierw miski, garnki i wiadra, później, kiedy ich zabraknie, podstawia się filiżanki (różnego rodzaju), garnuszki, talerzyki i wazoniki. Jeszcze później pożycza się naczyń od sąsiadów z III piętra.

A w jakiś czas później przychodzą ci sąsiedzi z III piętra, robią awanturę i odbierają swoje naczynia, bo u nich także zaczyna przeciekać.

Że później odpada sufit — jest naturalną konsekwencją powyższego.

Wprawdzie dla rozważań abstrakcyjno - teoretyczno - filozoficznych nie jest rzeczą istotną, że ma to miejsce w takim czy innym konkretnym domu. Natomiast dla mieszkańców domu przy ul. 22 Lipca 4 jest rzeczą istotną, że to właśnie u nich. I że Zarząd Budynków Mieszkalnych nie odpowiada na ich podania od roku.

A mamy nadzieję, że Zarząd Budynków Mieszkalnych nie żyje abstrakcją i filozofią, a konkretnymi potrzebami Łodzi.

A za co płacę?

— Proszę — mówi ekspedient w spółdzielni szewskiej „Przyszłość Robotnicza" (Piotrkowska 73), wydając śniegowce.

— To nie te. Moje były matowe — zwraca uwagę klientka. Ekspedient bierze od niej kwit i rozpoczyna poszukiwania na nowo.

— Nie ma—mówi po chwili.

— Jak to nie ma? Już trzeci raz przychodzę po odbiór— denerwuje się klientka.

— Proszę iść do warsztatu.

Po chwili klientka wraca z kierownikiem warsztatu i dopiero wówczas śniegowce znajdują się na półce.

* * *

— Nie ma blaszek.

— Nie ma—potwierdza zgodnie uwagę klienta ekspedient.

— A na kwicie policzyliście za blaszki.

Istotnie na kwicie widoczna jest pozycja: para blaszek — 1 zł 20 gr. I znów klient idzie do warsztatu. Tym razem bezskutecznie, ponieważ już nie ma szewców i przeoczenia nie można naprawić. Dla takiego drobiazgu ob. M. musi się fatygować jeszcze raz, a mieszka przy ul. Rzgowskiej 17.

* * *

— O, tu odklejone — pokazuje klientka podpiętek damskiego półbucika.

— Za klejenie nie liczyliśmy i nie przykleiliśmy. Warsztat może to zrobić jako grzeczność.

— A za co płacę? — pyta klientka.

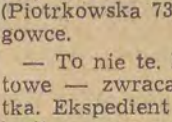

Można przy odrobinie dobrej woli zlikwidować takie nieporozumienia i zaoszczędzić klientom niepotrzebnego zdenerwowania. Mamy nadzieję, że następna półgodzinna wizyta w punkcie usługowym dostarczy nam tematu do sympatyczniejszych migawek.

NASZ felieton

Złe przyzwyczajenie

Przed wojną były takie zawody, których cechą charakterystyczną, a raczej ich pracy było — że wykonywały ją niepunktualnie. Były to np. krawcowe, byli szewcy — których szantażować trzeba było „za dwa dni proszę pana wyjeżdżam" — żeby wykonali swą pracę w terminie. I tak się jeszcze za niektórymi to tradycyjne przyzwyczajenie wlecze.

Choć lata przesunęły się naprzód, choć ludzie zmienili styl pracy, choć powstały spółdzielnie, których zadaniem jest jak najszybsze i najsprawniejsze obsłużenie ludzi.

Nie wytykając palcem i nie nazywając po imieniu, jest jeszcze taka spółdzielnia, „Pożarotechnika" (Piotrkowska 99), która nie może się od tego dawnego przyzwyczajenia odzwyczaić.

15 grudnia ub. roku jeden z naszych czytelników zaniósł pod wyżej wskazany adres swój pięciolampowy radioodbiornik. Kwit nr 159, adnotacja „badanie na 18. XII. 51." i zapewnienie — „wykonamy w ciągu tygodnia".

18. XII. 51. — orzeczenie: uszkodzenie cewek, będzie gotowy za dwa dni. Od tego czasu — ho, ho... upłynęło 28 (słownie dwadzieścia osiem) odroczeń ,obietnic i pocieszeń: jeszcze nie gotów, bo remanent, jeszcze nie gotów, bo komisja, bo inspekcja, bo zachorował pracownik, bo pilna praca dla świetlic. I później da capo: spis, komisja, choroba, inspekcja, za mało czasu... itd., itp.

Grzecznie, uprzejmie, sympatycznie i łagodnie. Każdy nowy termin jednakowo pewny i stuprocentowy Tym razem już na pewno, tym razem niewątpliwie...

Upłynęło od tego czasu 70 (siedemdziesiąt) dni. A względy wyższe i siły „objektywne" wciąż stoją na przeszkodzie reperacji odbiornika.

Zawsze jednak spółdzielnia pozostaje na należytym poziomie kulturalnym. Uprzejma i grzeczna, wysłała ostatnio (zaniepokojona trzydniową nieobecnością stałego klienta) list z przeprosinami i zapewnieniem, że radio zostanie w pierwszej kolejności naprawione. Trzeba tylko przed nim jeszcze czternaście aparatów zreperować.

Jeśli wszystkie w takim tempie, to ładna historia... W Planie 6-letnim chyba nie zdążą.

TER

Kapryśna zima

Opowieść o znękanym człowieku

Głównym bohaterem niniejszego dramatu jest znękany mieszkaniec Grotnik. A dlaczego znękany i czy słusznie — osądźcie sami.

Otóż zgłosił się on do sołtysa Grotnik o wydanie formularza na bony mięsno-tłuszczowe na marzec. Sołtys powiedział, że chętnie, dlaczego nie, ale niestety nie ma, więc nie może.

Ponieważ do terminu oddania tych zgłoszeń — formularzy brakowało jeszcze dwa tygodnie, a mieszkaniec Grotnik nie był jeszcze znękany, czekał cierpliwie. Po tygodniu sołtys powiedział, że formularzy mieć nie będzie i że mieszkaniec Grotnik musi otrzymać je w miejscu pracy, czyli w Łodzi.

A w Łodzi powiedzieli, że nie, że formularze musi wydać sołtys. A że ostateczny termin zbliżał się szybko, choć już znękany, ale energiczny nasz mieszkaniec wziął jednodniowy urlop i wyruszył w teren.

W Prezydium DRN przy Al. Kościuszki 1, powiedzieli, że może przy Piotrkowskiej 90. A tam znów, że druki dla Grotnik należy odbierać w Łęczycy, bo Grotniki leżą w pow. łęczyckim.

Ale ponieważ znękany mieszkaniec Grotnik miał już błędny wzrok, urzędnik — w drodze wyjątku — dał mu poszukiwany formularz.

Podniesiony na duchu znękany mieszkaniec Grotnik co rychlej udał się do Grotnik, aby uzyskać pieczątkę sołtysa i aby druk nabrał ważności i mocy. Sołtys powitał go radosną wieścią, że już, właśnie otrzymał formularze na bony i chętnie nimi służy. A było to dnia 19 bm., czyli w ostatnim dniu składania zgłoszeń w miejscu pracy.

Więc znękany mieszkaniec Grotnik podziękował grzecznie (naprawdę!) i obliczył jeszcze tylko, że zgłoszenie na bon mięsno-tłuszczowy kosztowało Państwo i jego (nieprzepracowany dzień, przejazdy itd.) około 50 zł.

Zwierzęta mają głos

Między wróblami

— Dokąd idziesz Świergotko?

— Głodna jestem Szarusiu, muszę poszukać czegoś do zjedzenia.

— Nie chodź tylko, moja kochana, do zakładów im. Łukasińskiego. Tam otruło się kilku naszych braciszków. Mówił mi Burek — a to jest doświadczony pies — że wyłożyli tam truciznę na szczury wokoło całego podwórza. Umieścili podobno kartki z napisem „Trucizna na szczury". Ale my przecież czytać nie umiemy.

Nie ołówkiem pisane

Tak zwany „tłusty czwartek" wyróżnia się spośród innych wzmożonym zapotrzebowaniem na pączki. Nie znaczy to jednak, że sklepy winny się przygotować, gromadząc na ten dzień pączki z całego tygodnia, jak to zrobił sklep PSS nr 123.

Nic dziwnego, że w sklepie tym było również wzmożone zapotrzebowanie na książkę zażaleń, którą owszem podawano klientom, ale z zastrzeżeniem, że uwagi będą wpisywać własnym ołówkiem ponieważ — jak tłumaczono — obsługa posiada tylko jeden. Z braku ołówka zażalenie ich drukujemy w „Dzienniku".

NIEDZIELA
24
LUTY
DZIŚ
Macieja
JUTRO
Cezarego

WAŻNE TELEFONY

Kom. Miejska MO	253-60
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

24.2. (niedziela):
A. S. nr 6 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Więckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karolewska 48), A. S. nr 3 (Napiórkowskiego 41).

25.2. (poniedziałek):
A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 Zgierska 63), A. S. nr 51 (Plac Wolności 2), A. S. nr 30 (Nowotki 91), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 5 (Gdańska 23)

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
24.2 dyżuruje cała dobę Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15. 25.2. Szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 18,30 „Horsztyński".
WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) — g. 19 „Sługa dwóch panów".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 243) g. 19 — 125 przedst. „Grzesznicy bez winy"; 25.2. nieczynny.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Orfeusz w piekle". 25.2. nieczynny.
MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Dwa tygodnie w raju". 25.2. nieczynny.
„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Pieśń Sarmiko". 25.2. nieczynny.
„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 15 i 17 „Depesza choinkowa"; 25.2. nieczynny.
WARSZAWSKI TEATR OBJAZDOWY „GNOM" (Południowa 11) g. 12 i 18 „Paluszka"; 25.2. nieczynny.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Dzielny Gajczi", dod. „Koronkarstwo", „Świat młodych" nr 5-50, g. 16, 18, 20; 25.2, g. 18, 20, dozw. od lat 7.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Cienie na torach" dod. „Żerań" g. 14, 16, 18, 20, por. 11.30; 25.2 g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.
GDYNIA (Przejazd 2) — „Program Naukowo-Oświatowy nr 9-52, PKF nr 9-52, „Letnia Spartakiada", „Przyjaźń, która buduje", Zbieramy makulaturę", g. 17, 18, 19, 20, 21; 25.2. g. 16, 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodsz. „Król Lavra" — prog. składany, g. 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Poszukiwacze złota", dod. „Życie ludzkie w twoim ręku", g. 14, 16, 18, 20, por. — 12; 25.2. g. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Zwarlowane lotnisko", dod. „Twórczość Szyszkina", g. 16. 18,. dozw. od lat 12; 25.2. g. 18, 20, por. „Kopciuszek" g. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Załoga", g. 14,30, 16,30, 18,30, 20.30, por. 10, 12, dozw. od lat 12; 25.2. „Pokolenie zwycięzców", godz. 16.15, 18.30 20,45, dozw. od lat 7.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Nicholaus Nickleby", g. 15, 17,30, 20 25.2. g. 17,30, dozw. od lat 14, por. „Szalony lotnik", g. 11.
REKORD (Rzgowska 4) „Śmiali ludzie", g. 16, 18, 20, pr. — 11, 25.2. g. 18, 20, dozw. od lat 7.
ROBOTNIK (dla młodz.) (Kilińskiego 176 „Kulisy ringów", dod. „Nauka i technika" nr 13-50, g. 15, 17, 19, por. 11; 25.2. g. 17, 19.
ROMA (Rzgowska 82) — „Hrabia Monte Christo" I ser. g. 14, 16, 18, 20, 25.2. g. 18, 20, dozw. od lat 14, por. „Młoda „Gwardia", II ser. g. 11
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Upadek Berlina" I ser. dod. „Elbrus" g. 15, 17 19, dozw. od lat 7. 25.2. nieczynny.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Burmistrz Anna", dod. „Przegląd sportowy" nr 7-51 g. 16, 18, 20 por. 11, dozw. od lat 11; 25.2 „Milczenie jest złotem" g. 18, 20, dozw. od lat 14.
SWIT (Bałucki Rynek) „Strój galowy", g. 16, 18 20, dozw. od lat 14; 25.2. „Wesołe kumoszki z Windsoru" g. 18, 20, do zwolony od lat 14.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Wielkie nadzieje" g. 13,30, 15,30, 17,45, 20; 25.2. g. 15,30, 17,45, 20, dozw. od lat 14. por. „Piętnastoletni kapitan", g. 11,30.
WISŁA (Przejazd 1) — „Jak hartowała się stal" g. 14, 16, 18, 20, por. 10, 12, dozw. od lat 7.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Cienie na torach", dod. „Żerań", g. 14, 16, 18, 20, por. — 11; 25.2. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Niedźwiedź", dod. „Grzech", „Dziadek do orzechów", godz. 16, 18, 20, por. — 11; 25.2. g. 18, 20, dozw. od lat 12

Kursy
księgowości, maszynopisania i stenografii

Oddział łódzki Zakładu Wiedzy Handlowej uruchamia z dniem 1 marca br. Kursy Księgowości Podstawowej — I stopnia, księgowości dla zaawansowanych — II stopnia, maszynopisania i stenografii.

Prócz księgowości będzie wykładana organizacja przedsiębiorst uspołecznionych, system finans. i planów gosp., ekonomia, nauka o Polsce i świecie współczesnym, arytmetyka gospodarcza.

Kursy księgowości obejmują 180 godzin wykładowych. Zakończone zostaną w czerwcu br.

ZWH będzie przyjmował na kursy w pierwszym rzędzie pracowników skierowanych przez przedsiębiorstwa i instytucje państwowe i spółdzielcze. Listy kandydatów na kursy należy kierować do ZWH do 28 bm., zaś zgłoszenia indywidualne do 29 bm.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela biuro Zakładu Wiedzy Handlowej, Łódź, ul. Piotrkowska nr 40 (front I piętro) w godzinach 8—15,30, 18—20. Telef. 212-12.

Trochę śmiechu

Bez słów

Bogaty program obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet

Zbliża się 8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet. Licząca 100 tys. członkiń łódzka organizacja L. K. dokłada wielu starań, aby dzień ten wypadł o wiele uroczyściej niż w latach poprzednich. Toteż program uroczystości jest nader bogaty.

We wszystkich zakładach pracy odbędą się uroczyste akademie, urozmaicone występami artystycznymi zespołów świetlicowych. A ponadto w teatrze „Nowym" odbędzie się akademia centralna. W dniach 9 i 11 zostaną zorganizowane 3 koncerty dla gospodyń domowych z kół ternowych. Poszczególne numery występów będą dedykowane przodownicom pracy społecznej i aktywowi L. K.

Świąteczny wygląd przybiorą nie tylko świetlice Ligi Kobiet ale i dworce kolejowe i tramwaje. W poczekalniach kin i teatrów odbędą się zaś kiermasze książkowe, które zorganizuje ZMP. A we wszystkich zakładach pracy ukażą się gazetki i gabłotki o tematyce kobiecej.

Łódzki Komitet Kultury Fizycznej zorganizuje zawody pływackie z udziałem zawodniczek — kobiet, a FP w dniach od 4 do 11 marca będzie wyświetlał w jednym z kin specjalny program. Polskie Radio będzie zaś popularyzowało sylwetki kobiet wyróżniających się w pracy.

Pończochy
dla członków rodzin

Od dnia 25 lutego br. Wydział Handlu (ul. Roosevelta 15, pokój 15) będzie wydawał uprzednio ważnionym przedstawicielom uspołecznionych zakładów pracy talony na pończochy dla członków rodzin płci żeńskiej powyżej 15 lat, będących na wyłącznym utrzymaniu pracowników tych zakładów, wg. zaświadczeń z grudnia ub. roku.

Termin wydawania talonów ustala się, jak następuje: dnia 25 bm. wydawać się będzie talony na zamówienia powyżej 50, dnia 26 bm. wydawać się będzie talony na zamówienia od 30 do 50, dnia 27 bm. wydawać się będzie talony na zamówienia od 20 do 30, dnia 28 bm. wydawać się będzie talony na zamówienia od 10 do 20, dnia 29 bm. i 1 marca wydawać się będzie talony na zamówienia od 1 do 10.

Zakłady pracy ostemplują talony otrzymane w Wydziale Handlu pieczęcią firmową i zarejestrują w sklepie konfekcyjno-galanteryjnym MHD, PSS, CO, PDT, lub Spólnoty Pracy położonym najbliżej zakładu pracy, w terminie ostatecznym do dnia 8 marca br.

Doktoraty w AM

Dnia 24 bm. o godz. 11 w sali wykładowej Akademii Medycznej przy ul. Narutowicza 96, odbędzie się uroczystość nadania stopnia doktora medycyny następującym lekarzom łódzkim: Janowi Aleksandrowiczowi, Janinie Gawińskiej-Ostrowskiej, Stanisławowi Fijałkowskiemu, Jerzemu Kasperskiemu, Helenie Lausz, Stanisławowi Leszczyńskiemu, Mikołajowi Mokrzyckiemu, Wacławowi Osielskiemu, Witoldowi Orłowskiemu, Zdzisławowi Rydzyńskiemu, Zenonowi Sosmańskiemu, Marianowi Wojtowiczowi, Jerzemu Zaleskiemu i Romualdowi Zarębie.

Apel do dozorców

Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej, Oddział w Łodzi apeluje do dozorców domowych, aby na terenie całej Łodzi przystąpili do akcji zbiórki złomu, makulatury, szmat i odpadków kości.

Każdy dozorca w swej posesji winien przejść wszystkie zakątki na terenie posesji i zebrać wszystkie wyżej wymienione odpadki. Te odpadki posegregować, tzn. złom położyć na jednym miejscu, papiery w drugim suchym miejscu, szmaty w trzecim itd.

Dozorcy powinni tymi odpadkami zaopiekować się do czasu zabrania ich do zbiornicy.

NOTATNIK ŁÓDZKI

Prawdziwym wydarzeniem artystycznym będzie wieczór żywego słowa Kazimiery Rychterówny. Od będzie się on jutro o godz. 19 w sali MDK (Moniuszki 4a). Bilety do nabycia w MOI (Piotrkowska 104) a w dniu koncertu w MDK.

* * *

Okręgowa Rada Związków Zawodowych, wydz. socjalno-bytowy organizuje wojewódzką naradę aktywu pracowniczych ogrodów działkowych, która odbędzie się dziś o godz. 10 w sali konferencyjnej ORZZ, Łódź, ul. Traugutta 18, pokój 209. Tematem obrad będzie podsumowanie osiągnięć POD i wytyczne pracy na bazie ostatnich uchwał Prezydium Rządu.

* * *

Przy ORZZ powstał punkt dyskusyjny w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i czynny jest codziennie od godz. 16 do 22 z wyjątkiem niedziel. Punkt otwarty jest w ORZZ (Traugutta 18, pokój 6).

* * *

Dziś w lokalu szkoły (Worcela 6—8) walne zebranie absolwentów Szkoły Pracy Społecznej wszystkich roczników.

* * *

Zebranie sekcji łączności Zarz. Wojew. LPŻ odbędzie się dziś, 24 bm. o godz. 9 w lokalu własnym (Piotrkowska 97 I p.).

* * *

Jutro (25 bm.) o godz. 20,15 w świetlicy Sądu Wojew. (Pl. Dąbrowskiego 5) odczyt adw. Mirosława Olczyka pt. „Zagadnienie realizmu w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

* * *

Zebranie II OOP PZPR przy Akademii Medycznej odbędzie się jutro (25.2. 52) o godz. 19 w sali Farmakologii (Narutowicza 60).

Nowe pawilony politechniki
nie mają sobie równych
w całej prawie Europie

Budynek przy ul. Żwirki 36, to dawny budynek fabryczny nie różniący się zbytnio od tego rodzaju zabudowań, których tak wiele w naszym mieście. Ale gdy przez bramę wejdzie się na obszerny dziedziniec oczy raduje nowoczesna architektura nowych, pięknych pawilonów Politechniki Łódzkiej. To pawilony chemii i zakładu włókien sztucznych i syntetycznych.

Pawilony te, z których pierwszy został wykończony w roku 1949 a drugi w październiku ub. roku zostały wspaniale wyposażone i mają niewiele sobie równych w Europie. Orzekły to m. in. liczne wycieczki zagraniczne, które odwiedziły dotąd politechnikę. Służą one nie tylko studentom P. Ł. ale także słuchaczom Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, którzy w liczbie około 600 osób korzystają z tutejszych sal i laboratoriów.

Politechnika Łódzka rozbudowuje się w dalszym ciągu. Ostatnio przydzielono jej budynek szkoły przy ul. Wólczańskiej 171-73, w którym po przeróbce będzie się mieścił wydział przetwórstwa rolnego, korzystający dotąd z sal byłej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego przy ul. Nowotki nr. 16.

W roku 1953 kompleksowi zabudowań przy ul. Żwirki przybędzie nowy pawilon włókienniczy. Oprócz tego wybuduje się pawilon elektryczny przy ul. Wólczańskiej i mechaniczny przy ul. Gdańskiej.

Bezustanna rozbudowa Politechniki Łódzkiej i odpowiednie wyposażenie powstających budynków, to jeszcze jeden dowód troskliwej opieki Ludowego Państwa nad uczącą się młodzieżą. (ci)

W oknie księgarni

KRYZYS GOSPODARCZY I „ZIMNA WOJNA".

Zbiór materiałów pod red. J. S Allena i D. A. Wilkersona. Z angielskiego.

Zbiór artykułów napisanych na podstawie referatów wygłoszonych na konferencji amerykańskich ekonomistów-marksistów poświęconej sprawie powojennej gospodarki Stanów Zjednoczonych.

≈RADIO≈

NIEDZIELA, 24 LUTEGO

Wiadomości — godz. 6,00, 7,00, 8,00, 17, 21,00 i 23,50.

6,05 Melodie różnych narodów. 6,55 Program dnia. 7,05 Polska taneczna muzyka ludowa. 7,35 Muzyka poranna. 7,55 Kalendarz Radiowy. 8,20 „Od melodii do melodii". 8,30 „Wszechnica Radiowa". 9,00 Muzyka klasyczna. 9,30 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9,40 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,00 Przegląd prasy stoł. 10,05 Skrzynka ogólna. 10,20 Muzyka operetkowa. 10,50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 11,10 „Poezja i muzyka". 11,40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 Poranek symfoniczny. 13,15 „Nowości techniczne i naukowe". 13,25 Ludowe pieśni narodów radzieckich. 14,00 „Sprawa Marcina Piechoty". 15,00 Audycja dla dzieci. 16,00 Montaż z cyklu: „Plan 6-letni". 16,20 Melodie taneczne. 16,50 Felieton. 18,00 „Za tych co na morzu". 19,00 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa. 20,00 Koncert chopinowski. 20,30 „Na fali humoru i satyry". 21,30 „Wieczorna serenada". 22,00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22,40 Audycja z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę". 23,10 Muzyka.

Audycje rozgłośni łódzkiej

8,55 Informacje. 14,15 „Ludzie naszych fabryk i wsi". 14,35 Koncert chóru Aleksandrowa. 17,20 „Od naszych korespondentów". 17,30 Koncert życzeń. 17,50 Audycja poetycka. 22,30 Wiadomości sportowe.

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, frezerów, szlifierza narzędziowego, ślusarzy do remontu krosien jedwabniczych zatrudni natychmiast Baza Remontowa przy Południowo-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego Łódź, ul. Strzelczyka 29-33 (daw. Senatorska). 577-K

Majstrów na oddział przygotowawczy przędzalni bawełny, majstrów na oddział samoprzęśnic obrączkowych, majstra na montaż oraz ciągarki, wrzecioniarki, prządki, przewijaczki i uczennice zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. W. Wróblewskiego Łódź, ul. Dąbrowskiego 17-21. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 612-K

Tokarza samochodowego, blacharzy na produkcję chłodnic i blacharzy samochodowych zatrudni Spółdzielnia Pracy „Motor i Karoseria" we Wrocławiu. Warunki wg umowy. Zgłaszać się w Biurze Personalnym Wrocław ul. Traugutta 103. 580-K

Mechanika obznajmionego z maszynami szwalniczymi i obuwniczymi na stanowisko instruktora zatrudni natychmiast Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Łódź, Jaracza 40, Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekcja Kadr. 618-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne 4—6 Gdańska 65a. (1466-G)

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne. Więckowskiego 28 7.30—9. 17—19.30. (1514-G)

Dr MARKIEWICZ specjalista, skórne, weneryczne, moczopłciowe Piotrkowska 109—6. (2235-G)

Dr ZAURMAN specjalista skórne weneryczne 8—9.30. 4—6 Narutowicza 2

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny, specjalność zęby sztuczne Sienkiewicza nr 27 Pawlikowski. (402)

KUPNO — SPRZEDAŻ

KUPIĘ piły taśmowe wąskie, Łódź, Zarzewska nr 5, warsztat. (2489-G)

NAPRAWY radioodbiorników specjalność odbiorniki wysokiej klasy. Piotrkowska 224, Koralczyk.

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem kupię. Pośrednictwo wykluczone. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a pod „Cisza". (2369-G)

SPRZEDAM willę 3 pokojową (wolne mieszkanie) wraz z dużym placem zalesionym w Tuszyn-lesie przy tramwaju. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Tuszyn-Las". (2268-G)

SPRZEDAM umeblowanie jadalnego pokoju. Piotrkowska 56, m. 45. (2414-G)

KUPIĘ RADIOODBIORNIK wysokiej klasy (uszkodzony) Piotrkowska 224, Koralczyk. (2144-G)

MASZYNĘ męską Singera w dobrym stanie sprzedam. Jaracza 29—32.

KUPIĘ skrzynię biegów do Mercedesa 4 cyl. V 170 Wiadomość, Łódź, Nowomiejska 11 w cukierni tel. 168-49. (2555-G)

SPRZEDAM tanio — natychmiast parcelę zalesioną — Głowno — letnisko. Jacynowicz, Podkowa Leśna k. Warszawy, ul. Lotnicza 3. (620-K)

SPRZEDAM maszynę gabinetową f-my „Singer" Więckowskiego 12—4 prawa of. II piętro Vogel.

SPRZEDAM fortepian i radio wysokiej klasy. Grabowa 20, m. 7—8. (2504-G)

KUPIĘ domek jednorodzinny lub dwurodzinny. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Domek".

RADIO z adapterem lub bez sprzedam stan bardzo dobry. Przędzalniana 37—3 parter. (2536-G)

SPRZEDAM wóz na kołach gumowych (nowy, duży) Zgierz Kroguiec, Gabara. (2538-G)

SPRZEDAM maszynę bębenkową Singera Targowa 38—1. (2512-G)

SAMOCHÓD kabriolet — dwu-cztero cylindrowy w dobrym stanie kupię. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a pod „13921".

UMEBLOWANIE sypialni jasnej sprzedam. Południowa 23 m. 31 od godz. 16—19. (2323-G)

SPRZEDAM pianino firmy Nowicki. Wiadomość, tel. 257-70. (2507G

FORTEPIAN i biam tchórze sprzedam. Strzelców Kaniowskich 11, m. 16.

KUPIĘ stolik, szafkę i wiertarkę dentystyczną (nowe lub używane). Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „777". (2531-G)

SPRZEDAM zegar f-my Beckera stojący. Jaracza 5, m. 17 od godz. 17—19.

KUPIĘ DKW 350 lub 250 stan idealny. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Roman". (2521-G)

ZAOFIAROW. PRACY

PIELĘGNIARKA lub niania do 5-miesięcznego dziecka zaraz poszukiwana. Warunki b. dobre. Referencje konieczne. Tel. 186-00. (2560 g)

POTRZEBNA odpowiednia siła dla ucznia XI klasy celem przygotowania do matury, specjalność matematyka i fizyka. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Matematyka".

POTRZEBNA pomoc domowa. Sienkiewicza 34, m. 40 Kempiński. (2505-G)

POTRZEBNA gosposia do małej rodziny. Narutowicza 41, m. 28. (2524-G)

POMOCNICA domowa poszukiwana. Proszę zgłaszać się Zgierska 99, Leszczyńska. (2503-G)

POTRZEBNY chłopiec na praktykę do tapicera. — Sienkiewicza 50. (2519-G)

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Wiadomość Zielona 6 (owocarnia). (2334-G)

POTRZEBNA samodzielna gosposia zaraz. Wólczańska 4—2 u lekarza. Zgłoszenia po 15.

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie jednopokojowe na jeden dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Oferty Prasa — Piotrkowska 104a „Porozumienie". (2046-G)

NOWOCZESNE mieszkanie dwupokojowe hol zamienię na większe tylko nowoczesne. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Nowoczesne". (2558-G)

MAM sklep w centrum oczekuję propozycji. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Rzemiosło". (2557-G)

MATKA (z córką) poszukuje pomieszczenia. Udzieli lekcji lub pomoże w pracy biurowej. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Hania". (2464-G)

ZA cztery lub trzy pokoje rozkładowe oddam dwa, kuchnia plus pokój, kuchnia. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Wybór". (2535-G)

ZAMIENIĘ nowoczesny pokój, kuchnia, wygody na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Nowotki 37a m. 4. Klinger. (2510-G)

ZAMIENIĘ 5 pokoi, kuchnią rozkładowe, wszystkie wygody na 2 pokoje, kuchnia, wygody. Dzielnica obojętna. Wiadomość tel. 140-19 godz. 17—19.

NIEKRĘPUJĄCEGO stałego pomieszczenia na kilka dni w miesiącu poszukuje dojeżdżający. Oferty „Kupiec", Prasa Łódź, Piotrkowska 104a. (624-K)

SAMODZIELNY pokój centrum zamienię na mały używalność wygód. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Jaga". (2403-G)

ZAMIENIĘ pokój na pierwszym piętrze, centrum na większe lub pokój z kuchnią. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Sienkiewicza". (2458-G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią słoneczne parter na jeden duży pokój lub pokój z kuchnią. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Ogródek". (2462-G)

POMIESZCZENIA z niekrępującym wejściem poszukuję. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Malarka". (2487-G)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia na 2 oddzielne mieszkania lub pokoje rozkładowe. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „4896".

ZAMIENIĘ 2 pokoje pojedyńcze na pokój z kuchnią. Oferty Prasa Piotrkowska 104a pod „N".

RÓŻNE

WYKONUJĘ precyzyjnie formy do plisowania na zamówienie. Zgierska 93, m. 12. (2499-G)

ŚNIEGOWCE szare, brązowe, czarne, zamki i zatrzaski do botów — reperuję Zakład Wulkanizacyjny, Gdańska 59 (dawniej Zachodnia 50). (244-G)

NAUKA I WYCHOW.

PANSTWOWE Kursy Maszynopisania i Stenografii przyjmują nowe zapisy Łódź, Południowa 18 tel. 205-65. (2035-G)

STENOGRAFII, maszynopisania Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy: Piotrkowska 83 Kilińskiego 50.

CHCĄC udoskonalić znajomość języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego bezinteresownie udzielę korepetycji. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a „Student". (2274-G)

ZGUBY

ZAGINĘŁA suka żółtobiała rasy Collie. Zamenhofa 1, Makowski.

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społecznej Ryszard Walkus, Łódź, Obr. Stalingradu 47. (2492-G)

ZGUBIONO legit. Ligi Kobiet, legit. Czerwonego Krzyża oraz metrykę urodzenia na nazwisko Władysława Urban. (2496-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Franciszek Majchrzak, Mielczarskiego 29. (2443-G)

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw., wejściówkę fabryczną i służbową. Lucyna Bugajewska, Mielczarskiego 26. (2444-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 10870 Lucyna Matusiak, Kilińskiego 144.

ZGUBIONO kartę meldunkową H-XV 6551 Zofia Mirecka, Nowozarzewska 41. (2455-G)

ZGUBIONO legit. szkolną nr 105 wydaną na nazwisko Urszula Kołodziejczyk. (2456-G)

ZGUBIONO legit. służbową. Nazwisko Włodzimierz Drążkiewicz, Łódź, Wójtowska 24. (2457-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Zofia Sałacińska, Południowa 18, m. 27.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Zofia Glińska. Aleksandrów 22 Lipca 23.

SKRADZIONO kartę meldunkową, legit. Zw. Zaw. Nazwisko Maria Broda. Letnia 15, m. 4. (2463-G)

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Irena Biernat, Piłkarska 32, m. 15.

SKRADZIONO książkę wojskową, legit. tramwajową, Zw. Zaw., wejściówkę fabryczną, karte meldunkową, Władysław Bedoński. Zgierska 42.

SKRADZIONO zaświadczenie wojskowe, kartę meldunkową, legit. ZMP, dwie legit. tramwajowe, Jan Kryćkowski. (2513-G)

ZGUBIONO legit. studencką na nazwisko Ryszard Wiśniewski. (2530-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Ireneusz, Taflak Zelów Armii Czerwonej 28. (2540-G)

SKRADZIONO zaświadczenie tożsamości, legit. tramwajowe, Ubezpieczalni Społecznej, kartę meldunkową. Nazwisko Nowak Dania, Piotrkowska 200. (2439-G)

ZGUBIONO następujące dokumenty: kartę meldunkową, książeczkę wojskową, legit. Akademii Medycznej, legit. tramwajowe na nazwisko Płachecka Gutowska Maria.

DNIA 15.2. 1952 r. skradziono portfel z legit. szkolną, klubową, PCK oraz Koła Odbudowy Warszawy na nazwisko Mirosława Wyszogrodzka.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową. Nazwisko Antoni Pijanowski, Zarzewska 20.

ZGUBIONO legit. szkolną. Nazwisko Stanisława Wysocka, PKWN 15.

ZGUBIONO karte meldunkową H-11 nr 6426 Wacław Szczepaniak. (2533-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 29450 Michał Dużyński, Ciesielska 6.

ZGUBIONO legit. szkolną. Nazwisko Józef Kmiecik, Lutomiersk. (2525-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, na nazwisko Jan Cwanda, Piekarska 28

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową. Nazwisko Władysław Ziemski, Wiśniowa Góra 25. (2517-G)

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną RKU-Radomsko, kartę meldunkową, legit. Ubezpieczalni Społecznej, legit. tramwajową. Nazwisko Stanisław Staszewski Kazimierz. Kilińskiego 11. (2445-G)

Towary polskiej produkcji i in.
za pośrednictwem akcji
„PACZKI PEKAO"
dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy.
ZLECENIA I WPŁATY PRZYJMUJĄ:
w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New York 4 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
Paris IX, 23 rue Taitbout
TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:
materiały, cement, meble, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, motocykle BMW 350, wózki dziecinne, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.
INFORMACJI UDZIELA:
Bank Polska Kasa Opieki SA
Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

W dniu 21 lutego 1952 roku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza córka, żona i mamunia w wieku lat 28

Ś. † P.

CELINA HALINA ze Sztabów

DĄBROWSKA

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy prosektorium przy ulicy Narutowicza nr. 60 w dniu 24 lutego o godzinie 15-ej o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu i smutku

Matka, mąż, dzieci, bracia i rodzina.

2571-G

WYDAJE instytut prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10—12 dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział ogłoszeń, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.

Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Sport

Wymowa cyfr

Konkurencje olimpijskie w wyścigach łyżwiarskich zostały już zakończone. Znane więc są wszystkim wyniki mistrzów olimpijskich. Wyniki te warto porównać z rekordami łyżwiarzy Związku Radzieckiego.

I tak oto Andersen w biegu na 1500 m uzyskał czas — 2.20,4, a rekordzista świata, łyżwiarz radziecki Czajka dystans ten przejeżdża w czasie 2.13,8. Na tym jednak nie koniec, bo dwaj następni najlepsi łyżwiarze Związku Radzieckiego Szilkom i mistrz Syberii Jurji Gołowczenko mają czasy również lepsze od mistrza olimpijskiego Andersena.

W sprincie na 500 m czasy łyżwiarzy radzieckich są również lepsze od zdobywców medali olimpijskich.

Jedynie w biegu na 10 km Andersen uzyskał rzeczywiście bardzo dobry czas — 16.45,8. Czas ten jest lepszy od wyniku łyżwiarza radzieckiego Sucharowa — 17,31,4.

Zestawienie tych kilku cyfr posiada swoją bogatą wymowę i komentarze są tutaj zbyteczne.

Przed olimpijskim konkursem skoków

Słyszy się często tego rodzaju zdania: — „E, co tam za skok, który wynosi tylko 70 m. Wynik 120 m. — to ja rozumiem!"

Tego rodzaju opinia jest wysoce niesłuszna. Trzeba wiedzieć, że nie ma rekordu świata w skokach narciarskich, a są tylko i wyłącznie rekordy poszczególnych skoczni.

Przed wojną zrodził się jakiś dziwny pęd do budowania olbrzymich skoczni zwanych „mamutami". Na skoczniach tych można było osiągnąć długość skoku przekraczającą często 120 m.

Skok dłuższy od 100 m jest przede wszystkim bardzo niebezpieczny. Po drugie, w skoku narciarskim nie chodzi o długość, a o poprawny styl. Nic też dziwnego, że do najpopularniejszych skoczni na świecie należą te, które pozwalają osiągać skoki długości około 70 m.

Nie padnie więc w Holmenkollen żaden fantastyczny rekord długości lotu. Nikt nie skoczy jutro ani 90 ani też 100 m, bo skocznia olimpijska pozwala osiągać wynik do 75 m. Znawcy narciarstwa kładą wielki nacisk przede wszystkim na styl. Im skok jest płynniejszy i powiedzmy lot narciarza jest bardziej spokojny przy równoległym prowadzeniu w powietrzu nart i przy pięknym wychyleniu tułowia, tym wyższa jest nota.

Skok narciarski przeszedł cały szereg ewolucji. Ostatecznie wrócił do zasady, która obowiązywała zawodników z przed 30 laty, to znaczy, że zasadniczą sprawą jest idealne opanowanie stylu. Skok narciarski składa się z czterech części: 1) rozbieg, 2) odbicie się z progu, 3) lot w powietrzu, 4) lądowanie. Wszystkie te elementy składają się na notę. Rzecz oczywista, że do noty punktowej dochodzi jeszcze długość skoku. Suma punktów decyduje o zwycięstwie.

Pracują więc dwie komisje sędziowskie. Jedna punktująca, a druga ustalająca długość skoków. Sędziowie punktowi przy skokach próbnych ustalają komisyjnie notę maksymalną, a potem dopiero indywidualnie punktują. Po skończonym konkursie skoków, korzystając ze specjalnych tablic, ustala się kolejność zawodników biorących udział w skokach.

Dzisiejszy konkurs skoków będzie w Oslo ostatnią konkurencją bogatego programu Igrzysk Olimpijskich. Wiemy, że specjalistami w skokach byli i są nadal Norwegowie. Ich szanse są tym większe, że skakać będą na dobrze znanej sobie skoczni. Trzeba pamiętać, że każda skocznia kryje w sobie pewne tajemnice i chcąc zwyciężać, trzeba je dobrze poznać.

W dzisiejszym konkursie skoków otwartych w Oslo udział wezmą również nasi zawodnicy z Marusarzem i Tajnerem na czele. Konkurencja jest wyjątkowo silna i jeżeli Marusarz potrafi zakwalifikować się w czołowej piętnastce, uważać to będziemy mogli za sukces!

Imprezy dzisiejsze

Godz. 10. Sala Ośrodka Szkoleniowego Włókniarza w Łodzi przy Placu Zwycięstwa 13. Półfinałowy mecz szachowy o drużynowe mistrzostwo Polski między Włókniarzem a Kolejarzem z Krakowa.

Godz. 11. Boisko przy ul. Kilińskiego. Towarzyski mecz piłkarski Włókniarz — Gwardia (Ł.).

Godz. 11. Sala MDK przy ul. Traugutta. Mecz ligowy piłki koszykowej Włókniarz — Kolejarz (Poznań).

Godz. 15.30. Sala Spójni na Helenowie rozgrywki w piłce ręcznej.

Godz. 16. Basen MDK. Towarzyski mecz pływacki Włókniarz — Kolejarz (W.).

Ponadto o godz. 10 w hali pabianickiej rozegrane zostaną zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi w hali.

Przez cały dzień na strzelnicach Łodzi odbywać się będą konkurencje wchodzące do programu wieloboju junackiego.

Wyniki w gablotce

Wyniki dzisiejszego konkursu skoków na Olimpiadzie na słynnej skoczni w Holmenkollen postaramy się podać bez pośrednio po skończonej konkurencji.

Wyniki wywiesimy w gablotce „Dziennika Łódzkiego" przy ul. Piotrkowskiej 96.

Konkurs skoków rozpocznie się o godz. 13.

Slalom specjalny

Stopery i taśma

wykażą, jak pracowali zimą łódzcy lekkoatleci

Poszczególne zrzeszenia sportowe w Łodzi od dłuższego czasu mobilizowały wszystkie swoje siły by godnie stanąć na starcie zimowych mistrzostw lekkoatletycznych.

Do mistrzostw wprowadzono bowiem klasyfikację drużynową.

Nie chodzi więc tym razem wyłącznie o zwycięstwa indywidualne, ale o zdobycie jak największej ilości punktów przez dane zrzeszenie.

Całkiem słusznie ograniczono ilość startów. Są bowiem zawodnicy, którzy potrafiliby startować jednego dnia niemal we wszystkich konkurencjach. Słusznie również postanowiono, że w mistrzostwach Łodzi nie mogą brać udziału zawodnicy, zamieszkujący na prowincji. Mistrzostwa województwa łódzkiego już zostały przeprowadzone. Tym razem chodzi więc wyłącznie o lekkoatletów łódzkich.

Dzisiejsze mistrzostwa lekkoatletyczne zorganizowane w Pabianicach będą przeglądem sił zawodników. Mistrzostwa wykażą, które zrzeszenie najlepiej pracowało w sali.

Korzystając więc z hali pabianickiej zawodnicy Łodzi dzięki zorganizowanym mistrzostwom będą mogli z chwilą rozpoczęcia sezonu wiosennego stanąć na boisku będąc już częściowo w formie.

Mistrzostwa indywidualne i pierwszy krok

Sekcja bokserska ŁKKF wyznaczyła terminy indywidualnych mistrzostw bokserskich Łodzi dla juniorów i seniorów oraz datę pierwszego kroku wiosennego.

Mistrzostwa indywidualne rozegrane zostaną 28, 29 i 30.3., a pierwszy krok 5 i 6.4.

Poszczególne zrzeszenia rozpoczęły już przygotowania do zawodów chcąc wystawić jak największą ilość dobrze przygotowanych zawodników.

Pierwszy raz skakano w 1889 r.

Windy elektryczne dla skoczków

Jak wygląda Holmenkollen

Dziś na skoczni w Holmenkollen odbędzie się najciekawsza, szczególnie dla nas, impreza Zimowych Igrzysk Olimpijskich — skoki otwarte. Po raz pierwszy w historii te piękne zawody odbędą się na tak wielką skalę i przy tak ogromnej ilości widzów.

Czytelników naszych zainteresują zapewne niektóre szczegóły dotyczące tej najsławniejszej w świecie skoczni narciarskiej, jaką jest skocznia w Holmenkollen. Skocznia położona jest w odległości trzech kwadransów jazdy kolejką elektryczną wyruszającą z podziemnego dworca przy Teatrze Narodowym w Oslo. Większą część roku jest ona nieczynna, gdyż zgodnie z przepisami może być wykorzystywana tylko jeden raz w roku, w czasie lutowych zawodów na Holmenkollen. Widok jaki roztacza się od podnóża skoczni, z „podkowy" jest piękny, ale nie da się porównać z tym co roztacza się przed okiem ze szczytu 42 metrowej wieży. Daleko w dole rozciągają się śniegiem pokryte lasy i pola, na horyzoncie widać mglistą linię morza okoloną wysokimi skałami Ekebergu, bliżej, u samych stóp wystrzelają w górę dwie wieże ratusza w Oslo i małe jak pudełka domki leżą barwną, wciśniętą między góry plamą. Można sobie wyobrazić uczucie skoczka, który po raz pierwszy postawi swe narty na 82 metrowej długości rozbiegu i wkrótce, z szybkością 80 km na godzinę wzbija się w powietrze nad głowami 150.000 widzów.

Skocznia w Holmenkollen została oddana do użytku w roku 1889, a więc przeszło 60 lat temu. Najdłuższy skok — 71 metrów uzyskano w roku 1947. Nadmieńmy, że zwycięzca w konkursie skoków do kombinacji norweskiej skoczył kilka dni temu 69,5 m.

Organizatorzy Igrzysk zrobili wszystko, aby przed Olimpiadą doprowadzić skocznię do jak najlepszego stanu. Zamiast dawnej drewnianej wieży wybudowano nową, betonową. Również zjazd rozbiegowy został wykonany z tego samego solidnego materiału. Przedtem skoczkowie musieli pieszo wdrapywać się po drewnianych schodkach na szczyt wieży — teraz zainstalowano tam windy elektryczne. Poza tym, wybudowano budynek, na którego dachu mieści się próg skoczni, i w którym znajduje się restauracja, poczta, kantyna dla skoczków, garderoby i sławne muzeum narciarskie.

Tak więc, mniej więcej znamy już miejsce na którym być może spełnią się nasze ciche i naprawdę skromne nadzieje. Nadzieje, że wśród czołówki skoczków świata, niechby nawet i drugiej dziesiątce, znajdzie się również i polskie nazwisko.

Echo głosów

WARUNKI ATMOSFERYCZNE

Spółdzielnia Pracy Blacharskiej (Obr. Stalingradu 14) w odpowiedzi na notatkę prasową informuje nas, że złe warunki atmosferyczne nie pozwalają jej założyć rynien w domu Centrali Ogrodniczej przy ul. Mickiewicza (odwilże i przymrozki mogą spowodować wypadek).

Dziwi nas — jeżeli przyjąć wyjaśnienia spółdzielni za słuszne, że te same warunki pozwoliły spółdzielni zerwać stare rynny i dlaczego zrywano je nie przewidując wówczas „złych warunków atmosferycznych". Rynny mogły jeszcze służyć, a tym samym dom nie byłby narażony na niszczenie.

PRAWNIK radzi

E. Pragerowa. — Pisze Pani, że urodziła się w Warszawie. Ponieważ metryka została zniszczona, zapytuje Pani, czy dla jej odtworzenia konieczny jest wyjazd do Warszawy.

Wystarczy napisać do Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie o przysłanie zaświadczenia, że akty metrykalne zaginęły.

Czekamy na odpowiedzi

Nasz konkurs zakończony. We wtorkowym „Dzienniku" to jest dnia 26 bm. zamieścimy kupon zamienny (dla tych, którzy nie mają wszystkich rysunków) oraz kupon uczestnictwa. Z tą chwilą czytelnicy będą mogli nadsyłać odpowiedzi. Termin nadsyłania mija w sobotę dnia 1 marca br.

Dla prowincji obowiązuje data stempla pocztowego.

Tabela wygranych

TRZECI DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wygrana 50.000 zł padła na nr 65186.

Wygrana 30.000 zł padła na nr 16: 859.

Wygrana 20.000 zł padła na nr nr: 115778 155697.

Wygrana 10.000 zł padła na nr nr: 18680 169925.

Wygrana 5.000 zł padła na nr nr: 1028 85996 176188.

Wygrana 2.000 zł padła na nr nr: 14630 16229 16587 26775 32611 36609 106261 116890 172407.

Wygrana po 1.000 zł padła na nr: 13644 16735 18536 21042 32293 34091 35082 35533 42170 48568 48364 58248 63422 65332 69163 69909 72875 77992 79220 82845 83158 85599 92015 92337 96874 110748 117657 124731 146773 147260 153423 155750 156881 161987 163463 163791 166928 171026 174847 175198 178252.

PAWEŁ JUKNIEWICZ

NISSO-DZIEWCZYNA Z GÓR

(4.)

tłum. Zofia Łapicka

Giulriz nie rusza się z miejsca, nie macha ręką — mieszkańcy wąwozów nie mają zwyczaju ujawniać swych uczuć. Należy nawet oblec twarz w surowość... Lecz jak mocno bije serce! Oto już jest blisko, osły depczą kopytami kamienie; Bachtior je pogania: „Esz, esz" — spod jego tiubietejki sterczy biały kwiatek — gdzie znalazł zimą biały kwiatek? Ale kuleje mocno, co się mogło stać? Taka długa droga, taki jest na pewno zmęczony!

— Witaj, matko! — mówi wesoło Bachtior, kiwa głową i zatrzymuje zbite w gromadę osły na podwórzu — wszystko dobrze?

Giulriz rzuca szybkie spojrzenie na obcego. — Siedzi na ośle. Rosyjskie buty z cholewami, zielone spodnie, drogie futro owcze, czapka z nausznikami, jakiej Giulriz jeszcze nie widziała. To Rosjanin? Nie, to nie mężczyzna, to kobieta, spod czapki widać długie, czarne włosy... Zmęczona zsiada z osła, zdejmuje ładunek.

— Chwała Bogu! Dobrze! — odpowiada Giulriz Bachtiorowi, pomaga mu drżącymi palcami rozwiązywać węzły sznurów, którymi są przywiązane mocno naładowane jutowe worki. Myśli Giulriz są podejrzane: „Dlaczego jest z Bachtiorem kobieta? Razem jechali. Kto to jest? Ale natychmiast odpowiada sobie: „Rosjanka. To znaczy, nie do Bachtiora. Na pewno do Szo-Pira... No, to nic... to nawet dobrze..."

— Dlaczego kulejesz, synu?

Giulriz w dalszym ciągu rozwiązuje węzły i patrzy na nogi syna. Obuwie podarte, palce owinięte szmatami. Jak bardzo bolą go na pewno nogi! Ile ostrych kamieni, ile śniegu leżało na jego drodze!

— Głupi osioł upadł na mnie! Ale nic, ten go zatrzymał, o ten! — Bachtior wskazuje małego osła z pokrwawionym pyskiem, który należy do Chudododa. Na poszarpanej sierści także skrzepła krew.

— To nic! — uśmiecha się wychudzony Chudodod. Wargi ma spieczone. — Witaj Giulriz!

— Witaj, Chudodod! — stara patrzy na wargi syna — są popękane, pokryte strupami. Jak zapuchły mu oczy!

Bachtior zwraca się do kobiety, która odpina haczyki obcisłego kożucha z owczej skóry.

— Towarzyszko Dauletowa, to moja matka! — i szeptem mówi matce: — Przyjechała do nas pracować. Będzie naszym przyjacielem!

Giulriz chce zapytać: „Co Rosjanka może u nas robić? A może to żona Szo-Pira? Nigdy nie mówił że ma żonę!", lecz kobieta podchodzi do Giulriz i wyciąga przyjazną rękę:

— Witaj, Giulriz! Niech szczęście gości w twoim domu.

„Skąd zna nasz język, jeżeli to Rosjanka? Dobrze powiedziała!" — myśli Giulriz i nieśmiało wyciąga rękę. Giulriz nie jest przyzwyczajona do podawania ręki, palce jej są zupełnie bezsilne.

— Dziękuję! Życzliwe słowa słyszę! — Giulriz jest jeszcze bardziej zakłopotana i nie wie jak ma się zachować wobec przyjezdnej, zwraca się więc do syna: — długo szliście, Bachtior?

— Doszliśmy! — odpowiada on spokojnie. Towarzyszko Dauletowa, siadajcie, odpocznijcie!

— Bachtior, długo będziesz mnie tak nazywać? — uśmiecha się Dauletowa. — Mówiłam ci: nazywaj mnie Mariam!

Bachtior mamrocze zawstydzony:

— Dobrze, Mariam...

Zrzuca na ziemię pierwszy tłumok i szturcha pięścią osła. Osioł od razu kładzie się na wznak, podrzuca kopyta, zwija się, usiłuje rozetrzeć i podrapać mokry gorący grzbiet. Chudodod podbiega do niego, bije go kijem i usiłuje zmusić go do wstania.

— Gdzie Szo- Pir? — pyta Bachtior.

— Na dole, poszedł do osiedla. Zaraz, na pewno przyjdzie. Giulriz wskazuje szczyt góry: — A Nisso poszła tam, nikomu nic nie mówiła.

— Poszła? Jak to poszła? — szybko pyta Bachitor. Giulriz badawczo patrzyła w jego twarz: czy w sercu syna drży obawa? Jakoś bardzo szybko zapytał, na pewno niepokoi się o nią. I dobre oczy Giulriz błyszczą radośnie. — Poszła zebrać bogarę, tragi wzięła od Sauch-Bogor. — mówi uspokajająco i pomagając synowi odwiązywać tłumoki już z gospodarską ciekawością pyta: — co przywiozłeś?

— Nisso niedobrze zrobiła! Tam ciężko! — Bachtior jeszcze raz patrzy na ośnieżone zbocza i posępnieje. Lecz po co matka ma znać jego myśli? — Mąkę przywiozłem. Ryż przywiozłem. Niewielki podarunek dla Szo-Pira: trzy tiubietejki cukru, jedną rosyjskiego tytoniu, jedną — herbaty, puszkę prochu. Rosyjski dowódca okazał się dobrym człowiekiem. Wielu Rosjan tam przyszło. Kirgizi, Uzbecy, i Tadżyków dużo, o i towarzyszka Mariam z nimi — Bachtior patrzy uśmiechem na Dauletową, siedzącą na jednym z worków. — Wszystko tam po nowemu, niech Mariam opowie. Daleka była droga. Dużo śniegu na przełęczy...

Dauletowa wyjmuje z kieszeni kożucha okrągłe lusterko, zdejmuje czapkę, ogląda swoją ogorzałą od wiatru, okrągłą twarz o wystających kościach policzkowych, zaplata potargane warkocze.

(D. c. n.)